Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! Dzisiaj 6 stron Cena 2 zł

Naprzód Dolnośląski

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Nr. 177 (203) Wrocław, piątek 13 września 1946 r. Rok II

POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA

Wojewódzki Komitet na Dolnym Śląsku

W niedzielę, dnia 15 września 1946 r. o godz. 12-tej w sali Teatru O.K.Z.Z. we Wrocławiu przy ul. Ogrodowej Nr 53 odbędzie się

WIELKIE ZEBRANIE

Polskiej Partii Socjalistycznej

pod hasłem **„Ostatnie uchwały Rady Naczelnej PPS"**

Przemawiać będą:

Poseł JÓZEF CYRANKIEWICZ
Sekretarz Generalny CKW PPS

Poseł STANISŁAW PIASKOWSKI
Członek CKW PPS / Przewodniczący WK PPS / Wojewoda Wrocławski

Mgr JÓZEF SIEMEK I Sekretarz WK PPS

BOGDAN WINNICKI
Przewodniczący WK OM TUR

Towarzysze z PPS stawcie się licznie!

„Polska pragnie uczestniczyć w każdym wysiłku, zmierzającym do utrwalenia pokoju"

PARYŻ (PAP). Półoficjalny dziennik „Monde" publikuje w dziale „Światowa dyplomacja w Paryżu" pt. „Rzymowski, polski minister spraw zagranicznych mówi nam o polityce zagranicznej swego kraju" obszerny wywiad z szefem naszej delegacji. Wywiad ten został udzielony przed wygłoszeniem mowy ministra Byrnesa.

W sprawie podstawowych zasad polityki zagranicznej min. Rzymowski oświadczył m. in.:

„Pragniemy uczestniczyć w każdym wysiłku międzynarodowym, zmierzającym do konsolidacji pokoju i odbudowy gospodarczej świata. Stąd nasz pozytywny wkład w prace konferencji paryskiej. Sojusze zawarte przeciwko wspólnemu wrogowi, wypróbowane w wojnie, stanowić winny więź cementującą pokój. Wielkie mocarstwa ponoszą w tym względzie podobną odpowiedzialność, jak w czasie wojny. Sojusz polsko-radziecki stanowi zasadniczy czynnik naszej polityki zagranicznej. Nie ustajemy też w wysiłku utrwalenia jak najlepszych stosunków z sojusznikami na zachodzie."

Na pytanie, co sądzi o postępie prac konferencji, min. Rzymowski odpowiedział:

„Myślę, iż światowa opinia publiczna jest słusznie rozczarowana powolnością prac konferencji, którą hamują długie jałowe dyskusje. Prace mogłyby być przyspieszone, gdyby traktowano z większą ufnością punkty traktatu, przyjęte przez Radę ministrów spraw zagranicznych."

Min. Rzymowski przypomniał zobowiązania, powzięte przez mocarstwa anglo-saskie w przedmiocie ochrony przez nie mienia państwa polskiego na ich terytoriach oraz w sprawie ułatwienia powrotu do Polski znajdujących się za granicą Polaków.

„Muszę stwierdzić z żalem — dodał Minister — że zobowiązania te są zbyt często zapominane. Zato klauzule Poczdamu, mówiące o wolnych wyborach w Polsce, są zbyt często wykorzystywane, jako próby ingerencji w wewnętrzne sprawy kraju. Normalizację życia w Polsce utrudnia obecność za granicą takich wojsk, jak Andersa, które tracą powoli charakter jednostek polskich, wcielając wielką ilość zagranicznych elementów faszystowskich, jak Ukraińcy b. dywizji „SS Galizien", Ustaszi, Czetników, Volksdeutschów, nawet Niemców. Polska nie mogłaby zgodzić się na to, aby jej problemy wewnętrzne rozstrzygano na terenie międzynarodowym, ani by ktokolwiek uważał się za upoważnionego do mieszania się do jej życia wewnętrznego. Po uchwaleniu nowej ordynacji wyborczej na najbliższej sesji KRN wyznaczony zostanie termin wyborów."

Na pytanie w kwestii stosunków polsko-czechosłowackich Minister, mówiąc o przyjaźni obu krajów jako tradycji polskiej polityki zagranicznej, podkreślił znaczenie problemu niemieckiego i znaczenie zabezpieczenia się przeciwko odrodzeniu niemieckiego militaryzmu.

Senator Pepper przeciwko imperialistycznej polityce USA

NOWY JORK (PAP). Senator demokratyczny z Florydy Pepper, wygłosił w Seattle przemówienie, w którym ostro potępił metody zagranicznej polityki Stanów Zjednoczonych. „Stany Zjednoczone niewątpliwie pragną pokoju — powiedział senator Pepper — ale metody, którymi posługują się niektórzy mężowie stanu, mogą dać rezultaty wprost przeciwne. Ludzie ci chcą nawrotu do polityki wrogości względem Związku Radzieckiego, zamiast polityki przyjaźni, którą prowadził prezydent Roosevelt. Może to doprowadzić do podziału ludzkości na dwa wrogie obozy". Pepper podkreślił, że doradcy prezydenta Trumana chcą sprowadzić politykę Stanów Zjednoczonych do tradycyjnej dyplomacji dolara i imperializmu. Dalej senator Pepper oświadczył, że Stany Zjednoczone powinny wstrzymać się od polityki interwencji w Chinach i wystąpił z energiczną obroną prawa Veta w radzie bezpieczeństwa, wskazując na to, że Stany Zjednoczone zawsze same wykorzystywały to prawo. Stwierdzając, że pod kontrolą Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych znajdują się wszystkie strategiczne morskie szlaki na świecie od Dardaneli do Singapuru, Pepper oświadczył, że Związek Radziecki na Morzu Śródziemnym ma te same prawa, co Wielka Brytania i USA.

Polska nie jest Grecją

Po miłych dla Anglii, a zbrodniczych dla świata demokratycznego doświadczeniach Grecji, Anglia usiłuje wprowadzić do naszej części Europy atmosferę przed i poplebiscytowej Grecji. Ukazują się stale w prasie brytyjskiej a ostatnio z specjalnym nasileniem, kłamliwe informacje, jakoby Rząd Jedności Narodowej stosował politykę ucisku w stosunku do partii PSL, znajdującej się w opozycji. Nie wiemy na czym dotąd opierało się twierdzenie o wybitnych zdolnościach polityków brytyjskich. Po przeczytaniu powyższych informacji nawet laik zrozumie, że podobne wypociny są żywym absurdem i że najlepszym dowodem kłamstwa jest fakt pozostawania przedstawicieli PSL w Rządzie. My nie chcemy i nie dopuścimy do tego, by zbrudzona doświadczeniami tylu przykrych wypadków warząchew angielska mieszała nam w naszym garnku, który z takim trudem potrafiliśmy oczyścić. O sprawach Polski i społeczeństwa polskiego będziemy decydować my, a nie Londyn. Nie jesteśmy Grecją i nie chcemy, aby obce mocarstwo prowadziło za nas politykę. Nie potrzebujemy nikogo miłościwie nam panującego. Wydaje się że odkrycie kart przez polityków angielskich dosadnie tłumaczy stałe odkładanie demobilizacji armii Andersa. Zaiste jedynie Anders, marionetkowy watażka o typie nowego Quislinga może zgodzić się na granie w angielskiej, antypolskiej grze.

Sprawa Palestyny

LONDYN (Ant. wł.). Konferencja w Londynie trwa. Już przed rozpoczęciem konferencji jak i teraz daje się wyczuć, że osiągnięcie porozumienia będzie bardzo trudne. W konferencji prasowej jaka odbyła się w Londynie Assam Bey prezydent Ligi Arabskiej oświadczył, że zasadniczo zgadza się z planem podziału Palestyny, ale uważa, że domiącą rolę w życiu kraju mają odegrać Arabowie. Stanowisko przedstawicieli Agencji Żydowskiej jest wręcz przeciwne. W Palestynie nadal trwają rozruchy. Żydzi w Palestynie nie godzą się ze stanowiskiem Agencji.

W M. O. i O. R. M. O. cementujemy jednolity front demokracji ludowej

Wojna zawsze demoralizuje pewną część społeczeństwa, stwarza dezerterów i powiększa ilość bandytów; wojna rozpowszechnia alkoholizm, prostytucję i złodziejstwo. Przeżyliśmy i wojnę i okupację faszystowską.

Niemcy przy pomocy swoich rodzimych pomocników spod znaku polskiej endecji, sanacji i ozonu doprowadzali systematycznie swą gadzinową polityką judzenia narodu na drugi naród, frazesem faszystowskim i językiem banknotów, przekupstw garstkę otumanionych najmitów, którzy po stracie swego herszta zostali na terenach Rzeczypospolitej, ażeby uniemożliwić normalny rozwój narodu polskiego. W trudnych warunkach powojennego zniszczenia samorzutnie organizowały się Komendy M. O., strzegąc ofiarnie bezpieczeństwa publicznego. Najlepsi synowie klasy robotniczej i chłopskiej, byli partyzanci, wstępowali w szeregi M. O., nie zważając na ciężkie warunki służby i niebezpieczeństwo, zwiększone przez stałą walkę z bandytami leśnymi.

Polska Partia Socjalistyczna delegowała swoich najlepszych członków w szeregi M. O. W codziennej walce o zapewnienie spokoju i mienia obywateli, milicjant-pepesowiec, milicjant-peperowiec, milcjant-ludowiec, milicjant-demokrata zawarli wieczne przymierze przyjaźni w imię wielkiego celu: wolnej, niepodległej, demokratycznej Polski.

Kiedy decyzją Rady Ministrów zostały powołane Ochotnicze Rezerwy Milicji Obywatelskiej, Wojewódzki Komitet PPS wydał specjalny okólnik do wszystkich Powiatowych Komitetów PPS z zadaniem wydelegowania naszych towarzyszy do organizującego się O. R. M. O. Tłumnie wstępowali nasi towarzysze do tych, oddziałów, których zadaniem jest obrona porządku i demokracji. Na terenie województwa wrocławskiego jest 1300 ORMO-owców — PPS-owców, z nich 30 na stanowiskach kierowniczych. Jesteśmy z nich dumni, zdają oni egzamin wespół z członkami naszej partii proletariatu, z peperowcami, wespół z chłopami Stronnictwa Ludowego i bezpartyjnymi Polakami. W O. R. M. O. scementowaliśmy jednolity front Polski demokratycznej.

W przeddzień wyborów przeżywamy zwiększone ataki reakcji na demokrację ludową i na Rząd Jedności Narodowej. Nienawidzi nas ona za to, że zrealizowaliśmy hasło: „ziemia — chłopom", „fabryki — robotnikom", że likwidujemy eksploatację robotnika i chłopa przez obszarnika i fabrykanta, że budujemy demokrację i dźwigamy Polskę z ruin.

Reakcja nienawidzi nas za to, że produkcja rośnie, że fabryki pracują, że ziemia — chleb Polakom daje, a kopalnie — węgiel, że robotnik otrzymał podwyżkę płac, że milicjant większą pensję ma, za to, że w Polsce z dnia na dzień lepiej jest, że życie zaczęło się weselsze i bezpieczniejsze.

Każdy odbudowany dom, każda puszczona w ruch fabryka, każdy sukces Polski, każdy zaaresztowany bandyta — to gwoździe do trumny naszych wrogów. Nie pomogą acentom międzynarodowego kapitału i międzynarodowego faszyzmu ani judaszowe twarde i miękkie, przysyłane z zagranicy, ani dywersje i sabotaż, ani mobilizacja dezerterów, złodziei i bandytów do band N. S. Z. Nasze obowiązki zostały jasno rozdzielone. Polski chłop i robotnik, który odbudowuje polski dobrobyt, polecił milicjantowi i ORMO-wcowi ochronę swego ustroju, swego spokoju i mienia.

Polska Partia Socjalistyczna wie, że milicjant i ORMO-wiec nie zawiodą zaufania Rządu i partii demokratycznych.

Elczewski Maciej
Kierownik Wydziału Wojskowego WK PPS

Echa plebiscytu w Grecji

BELGRAD (Ant. wł.). Prasa jugosłowiańska nadal wiele miejsca poświęca plebiscytowi w Grecji. Korespondenci prasy jugosłowiańskiej donoszą, że terror w północnej części kraju trwa nadal. Oddziały brytyjskie pomagają w tłumieniu najmniejszych nawet prób protestów przeciw wynikowi sfałszowanego plebiscytu. Jugosłowianie stoją na stanowisku, że państwa słowiańskie muszą bronić demokracji w wschodniej Europie. Państwa słowiańskie muszą niedopuścić do stwarzania eksponytur angielskich w Europie wschodniej.

„Ogromną pracę włożyliście w odbudowę"

Wywiad z Międzynarodowym Sekretarzem Labour Clubu w Cambridge

Międzynarodowy Sekretarz Klubu Pracy na Uniwersytecie w Cambridge — Jack Lowy, przybyły w niedzielę do Warszawy na zaproszenie Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, podzielił się z przedstawicielem Socjalistycznej Agencji Prasowej informacjami o angielskich studentach oraz dotychczasowymi wrażeniami z Polski.

— Jaki jest cel Waszej podróży po Polsce? — pytamy tow. Lowy.

— Wytworzenie należytej opinii w Anglii o Polsce, co przyczyni się do ściślejszego zbliżenia między obu narodami.

Poza tym, gdyby powstała centralna międzynarodowa organizacja socjalistyczna z wydziałem lub sekcją studencką, nasz gość będzie dysponował już obiektywnymi materiałami o Polsce.

— Pytamy o warunki kształcenia się młodzieży angielskiej.

— Szkoły średnie zostały w Anglii dekretem rządu Partii Pracy zreformowane i zwolnione od opłat, co umożliwi najszerszym masom społeczeństwa angielskiego kształcenie się w nich i przygotowanie do studiów wyższych.

Na uniwersytetach są jednak pobierane opłaty.

Skład socjalny uniwersytetów angielskich niewiele się zmienił dotychczas w porównaniu z okresem przedwojennym, gdyż 70 % studentów, to ludzie, którzy z powodu wojny przerwali studia i obecnie je kończą. Napływ na wyższe uczelnie z gimnazjów wynosi na razie zaledwie 10 % akademików. Należy przypuszczać, że w ciągu 2 — 3 lat na skutek reformy szkolnej ten stan rzeczy ulegnie poprawie.

Na uniwersytetach centralnych, jak Oxford i Cambridge przeważają więc nadal przedstawiciele klas posiadających, a w lokalnych uniwersytetach, które są przede wszystkim ośrodkami nauk technicznych — synowie inteligencji, adwokatów, inżynierów itd.

Studenci angielscy otrzymują stypendia rządowe, szkolne, różnych towarzystw i kół naukowych.

Stypendia rządowe, przeznaczone przede wszystkim, dla b. wojskowych, są w zasadzie wystarczające, natomiast inne pokrywają potrzeby studenta zaledwie w 40—60 %.

— Jak się organizują angielscy studenci socjaliści?

— Kluby studentów socjalistów, zorganizowane na uniwersytetach angielskich, są autonomiczne w stosunku do Partii Pracy, chociaż wielu członków tych klubów jest równocześnie członkami Partii.

W czasie wojny został stworzony front antyfaszystowski, prowadzący swą działalność w klubach, skupiających wtedy zarówno socjalistów, komunistów, jak i inne ugrupowania antyfaszystowskie.

Obecnie akademicka młodzież socjalistyczna, zrzeszona w Labour Clubach, kształci nowe kadry przyszłych funkcjonariuszy aparatu państwowego Partii Pracy. Nadto głównym celem ich działalności jest współpraca z lokalnymi komórkami Partii i młodzieżą robotniczą.

Niejednokrotnie w zebraniach studentów socjalistów biorą udział członkowie rządu.

Obecnie, celem scentralizowania akcji akademickiej młodzieży socjalistycznej, w stadium przygotowawczym jest organizacja ogólnokrajowego Komitetu Wykonawczego Labour Clubów.

— Jakie widzicie możliwości międzynarodowego zbliżenia studentów?

— Wielu młodych Anglików w czasie wojny zwiedziło inne kraje, poznało ich życie, nawiązało kontakty osobiste z młodzieżą innych narodów i wskutek tego nawet ci, co przed wojną przejawiali tendencje separatystyczne, dzisiaj się ich już pozbyli.

Do dalszego zbliżenia przyczyni się niewątpliwie bezpośrednia wymiana międzynarodowa studentów, wzajemna wymiana informacji o sobie oraz wzajemna pomoc.

Pytamy o wrażenia z Polski.

— Jestem zaledwie dwa dni w Warszawie — odpowiada nasz rozmówca — ale już zdołałem stwierdzić ogromną pracę, włożoną przez Polaków w odbudowę kraju.

Tow. Lowy stwierdza dużo lepszą opiekę nad studentami w Polsce niż w Anglii, gdzie akademicy o jakąkolwiek pomoc muszą się zwracać do międzynarodowych organizacji studenckich, podczas gdy u nas zdołano już własnym systemem zorganizować domy wypoczynkowe dla studentów, ośrodki wczasów itd.

No, i jeszcze jedno wrażenie Uderzająco duża liczba kobiet w waszych organizacjach studenckich — mówi ze śmiechem nasz gość. — W Cambridge na przykład jest bardzo mało studentek.

Widać, że życie polskich akademików ma jednak dużo zalet nie spotykanych nawet w Anglii.

FRANCUSKO-BRYTYJSKIE ROZMOWY HANDLOWE

PARYŻ (PAP). Rozpoczęła swe obrady francusko-brytyjska konferencja handlowa, której celem ma być rozszerzenie obrotu towarowego pomiędzy obu krajami. Rząd brytyjski gotów jest przychylić się do życzenia rządu francuskiego, aby Wielka Brytania dokonywała większych zakupów we Francji.

Trudność polega na znalezieniu dla Wielkiej Brytanii odpowiednich towarów, które by mogła nabyć we Francji w zamian za towary dostarczone Francji przez Wielką Brytanię. Rozmowy, które toczą się obecnie w Paryżu, mają za zadanie znalezienie wyjścia z sytuacji, która wytworzyła ujemny dla Francji bilans handlowy w stosunkach z Wielką Brytanią.

W KILKU WIERSZACH

KAIR. Na uniwersytecie w Aleksandrii wciąż trwają rozruchy. Studenci uchwalili przedłużenie strajku aż do chwili, kiedy wszystkie dezyderaty narodu egipskiego zostaną uwzględnione.

ANKARA. Król Faruk przybył z Cypru do Mersina, małego portu na południowym brzegu Turcji, na swoim prywatnym jachcie „Mahrusa".

RZYM. Premier de Gasperi w poniedziałek rano wyleciał samolotem z Paryża, a o godz. 14 min. 15 czasu lokalnego wylądował w Rzymie.

JEROZOLIMA. Wielki Mufti zwrócił się z wezwaniem do Wysokiego Palestyńskiego Komitetu Arabskiego, którego jest przewodniczącym, by niezwłocznie przystąpiono w Aleksandrii do rozpatrzenia kwestii uczestnictwa Arabów palestyńskich w konferencji palestyńskiej, która rozpoczyna się w Londynie 10 września.

Czterej członkowie Komitetu Wykonawczego z przewodniczącym Dżamil el Husseinem na czele udadzą się do Egiptu samolotem.

TRIEST. Delegacja włoska zmuszona była wycofać się z odbytego niedawno Światowego Kongresu Młodzieży Akademickiej w Pradze, bo dano jej wyraźnie do zrozumienia, że jej obecność może być przykra dla innych delegacji.

Delegacja włoska, jak donoszą z kół uniwersyteckich, od początku była zmniejszona do połowy i zmuszona do bronienia przed oskarżeniami delegacji jugosłowiańskiej, która zarzucała studentom włoskim śpiewanie obraźliwych piosenek pod adresem marszałka Tito.

Powstaje nowe źródło energii elektrycznej

KRAKÓW (PAP). Oprócz istniejących już zapór wodnych w Porębce i Rożnowie na terenie Polski południowej powstaną wielkie zbiorniki wodne, które będą zaopatrywać w energię elektryczną niemal całą Polskę południową i centralną. Nowe zbiorniki będą też ochroną przeciwko niebezpieczeństwu powodzi i będą regulować stan wody w Wiśle.

Nowe zbiorniki powstaną w Jazowsku nad Dunajcem i w Czorsztynie. Zbiornik w Jazowsku może stać się największym zbiornikiem na terenie Polski i zarazem jednym z najpotężniejszych w Europie. Zapora przy 80 metrach wysokości otrzyma zbiornik o pojemności 920 milionów metrów sześciennych. Długość jeziora, utworzonego przez zaporę, wynosić będzie ponad 20 km, a powierzchnia jego zajmie 2.600 ha. Produkcja energii elektrycznej w Jazowsku wyniesie około 240 milionów kilowatogodzin rocznie przy uruchomieniu 2 zakładów elektrycznych.

Równie potężna będzie zapora w Czorsztynie, która wedle projektów powstanie na Dunajcu poniżej zamku Niedzickiego. Wysokość zapory projektowana jest na 70 mtr., pojemność zbiornika przekroczy 500 milionów m³ i produkcja osiągnie 220.000.000 kw/godz.

Na terenie Jazowska i Czorsztyna są już prowadzone prace przygotowawcze, a więc studia geologiczne, wiercenia próbne i pomiary.

Prace nad budową zapory w Czchowie, gdzie powstaje zbiornik wyrównawczy dla zapory rożnowskiej, posuwają się w szybkim tempie naprzód i zapora będzie uruchomiona jesienią roku 1947.

Uruchomienie zapory w Czchowie umożliwi osiągnięcie maksimum produkcji energii elektrycznej w Rożnowie przy czym Czchów + Rożnów osiągną około 200 milionów kilowato-godzin produkcji rocznie.

DOKĄD Z WYWIEZIONYMI?

BERLIN (ZAP). W Niemczech przebywa obecnie jeszcze 830.000 wywiezionych przez hitlerowców obywateli różnych krajów. 450.000 może być repatriowanych, jeżeli ich kraje ojczyste zagwarantują im dobre przyjęcie.

Pozostałych 380.000 musiałoby szukać nowej ojczyzny. Dla ich przyjęcia wchodziłyby głównie w grę Stany Zjednoczone. Brazylia wyraziła gotowość przyjęcia 100.000 osób.

Aż do czasu przesiedlenia wywiezieni otrzymają większe przydziały żywnościowe niż Niemcy. Głównodowodzący amerykańskiej angielskiej strefy okupacyjnej wyraził gotowość daleko idącego poparcia w repatriacji.

STANY ZJEDNOCZONE INGERUJĄ W SPRAWY WEWNĘTRZNE CHIŃSKIE

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Szanghaju, że dziennik „Liang He Wab Pao" przytacza wystąpienie jednego z przywódców chińskiej ligi demokratycznej Szen Czum Ju, który — kwestionując szczerość polityki amerykańskiej w Chinach — atakuje ostro Amerykę za jej dwuliczność.

Szen Czu Ju stwierdza, że mimo wielokrotnych zapewnień gen. Marshalla, że Stany Zjednoczone nie mają zamiaru mieszać się w wewnętrzne sprawy chińskie, z inicjatywy i z udziałem ambasadora amerykańskiego podejmuje się na nowo rokowania między Kuomintangiem a partią komunistyczną w celu reorganizacji rządu, przy czym aktywność Ameryki daleko wykracza poza granice mediacji. Czyżby te rokowania miały na celu przesłonięcie powagi sytuacji w Chinach? O ile chodzi o fakty, to Ameryka sprzedała ostatnio rządowi chińskiemu swój nadmiar materiałów wojennych. Broń tę Kuomintang wykorzystuje dla intensyfikacji wojny domowej. Jeśli Ameryka szczerze pragnie pokoju w Chinach, powinna się przede wszystkim wstrzymać od takich posunięć.

Otwarcie konferencji palestyńskiej w Londynie

LONDYN (PAP). Premier brytyjski Attlee, otwierając we wtorek w Lancaster House w Londynie obrady konferencji palestyńskiej, wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że rząd brytyjski nie może tolerować dłużej obecnej sytuacji w Palestynie.

Premier w imieniu rządu brytyjskiego wyraził żal, że Arabowie z Palestyny postanowili nie wysyłać swych przedstawicieli na konferencję. Mimo to, arabski punkt widzenia znajdzie wyraz na konferencji dzięki obecności przedstawicieli państw arabskich.

Nie potrzebuję chyba tłómaczyć mówił premier Attlee — jak bardzo rząd JKM ubolewa nad sytuacją, która wytworzyła się w Palestynie ze szkodą dla interesów i szczęśliwości obu tamtejszych społeczeństw i każdej jednostki. Obowiązkiem każdego z nas jest przyczynić się ze wszelkich sił do znalezienia takiego rozwiązania problemu, które by doprowadziło do spokoju i dobrobytu w kraju. W tym celu konferencja ta została zwołana.

Premier brytyjski nie sądzi, ażeby problem palestyński był istotnie nierozwiązalny. Rozwiązanie musi jednak nastąpić w duchu przyjaznej współpracy i wzajemnych koncesji, co wymaga niemałych talentów politycznych.

Następnie premier przypomniał, że rząd brytyjski wysunął projekt załatwienia problemu palestyńskiego, który figuruje na pierwszym miejscu porządku dziennego obecnej konferencji. Premier zapewnia jednak delegatów, że rząd brytyjski nie przystępuje do dyskusji z powziętą z góry decyzją. Każdy delegat może składać poprawki, lub też zgłosić projekt własny, oparty na innych podstawach.

Podkreślając dalej wielce skomplikowany charakter problemu palestyńskiego, premier Brytyjski stwierdził, że problem ten nie może być traktowany w oderwaniu, lecz że należy go rozpatrywać na szerszym tle polityki międzynarodowej. Palestyna jest państwem niewielkim, ale wszystko, co się tam dzieje, znajduje odbicie na terenie międzynarodowym. Wysłanie planów palestyńskich ignorujących tę okoliczność, było by zamykaniem oczu na fakty. Wzniesiony w ten sposób gmach mógłby wyglądać wspaniale, ale w istocie zostałby zbudowany na piasku. Wobec przeciążenia funkcjami kierownika rządu, premier nie będzie mógł osobiście brać udziału w pracach konferencji, obserwować będzie jednak przebieg obrad z wielkim zainteresowaniem. W toku swego przemówienia premier Attlee kilkakrotnie deklarował przyjaźń Wielkiej Brytanii dla ludów arabskich.

LONDYN (PAP). We wtorek w Londynie obradowała Agencja Żydowska. Przestudiowano tekst mowy premiera Attlee, wygłoszonej na posiedzeniu inauguracyjnym konferencji palestyńskiej. Tekst ten zakomunikowano również dr Weizmanowi, który odbywa obecnie rekonwalescencję na wsi. Jak słychać koła żydowskie w Londynie ujawniają pragnienie ponownego nawiązania nieoficjalnych rozmów z przedstawicielami rządu brytyjskiego. Jak się jednak zdaje, ministrowie brytyjscy niechętnie widzieliby tego rodzaju kontakty, zależy im bowiem na tym, ażeby wszelkie propozycje przechodziły przez konferencję.

Umowa radziecko-brytyjska w sprawie zamówionego sprzętu brytyjskiego

LONDYN. Ze źródeł urzędowych donoszą, że zawarte zostało porozumienie brytyjsko-radzieckie, na mocy którego zaległa suma 400 milionów funtów szterlingów, należna za maszyny i sprzęt elektryczny, zamówione przez Związek Radziecki podczas wojny i dotychczas nie odtransportowane, będzie pokryta w przybliżeniu o 13% poniżej pierwotnego szacunku. Związek Radziecki zapłaci 40% należności za powyższe towary gotówką i będzie miał przyznany kredyt na pozostałe 60% należności.

Jednocześnie rząd radziecki zaoferował dostarczenie w bieżącym sezonie większej ilości budulca dla Wielkiej Brytanii. W tej sprawie zawarta będzie wkrótce umowa między brytyjskim urzędem kontroli budulca i radziecką organizacją eksportową.

Minister handlu zamorskiego Marquand, witając z zadowoleniem powyższe porozumienie, oświadczył: „Utoruje ono drogę do dalszych rozmów w przedmiocie szerszego rozwoju brytyjsko-radzieckich obrotów handlowych."

Ze strony miarodajnej nie udzielono żadnych informacji w sprawie możliwości dalszego kredytu dla ZSRR. Sprawa ta będzie przypuszczalnie omawiana w toku dalszych rokowań.

Zawarte porozumienie dotyczy maszyn i sprzętu na potrzeby cywilne ZSRR, zamówionych podczas wojny. Ogólna ich wartość wynosiła około 140 milionów funtów szterlingów. Towary na sumę około 100 milionów funtów zostały w swoim czasie przewiezione do ZSRR i opłacone. Obecne porozumienie odnosi się do reszty tych towarów w sumie 40 milionów funtów. Część tego sprzętu jest już gotowa i będzie w najbliższym czasie skierowana do Związku Radzieckiego. Pozostały sprzęt zostanie odtransportowany później. Brytyjskie ministerstwo transportu ma nadzieję, że zmobilizuje dostateczną ilość statków, wynajmując w razie potrzeby dodatkowo statki szwedzkie i norweskie celem sprowadzenia radzieckiego drzewa budulcowego przed zimą.

Brytyjskie koła urzędowe widzą w fakcie zawarcia tego porozumienia zapowiedź wznowienia normalnych anglo-radzieckich stosunków handlowych. Co prawda — zdaniem kół — ani ZSRR, ani Wielka Brytania nie mają chwilowo zbyt wielkiej ilości towarów do wymiany, ale w każdym razie można przewidywać stały rozwój obrotów handlowych.

Podział niemieckiej floty handlowej

„Journal de la marine marchande" przynosi ostatnio interesujące dane, dotyczące szczegółów podziału niemieckiej floty handlowej. Niemcy przed wybuchem wojny posiadali wprawdzie cztery i pół miliona ton (1.450 statków) i zajmowali piąte miejsce wśród państw morskich świata, na skutek jednak działań postradali przeważającą część swego stanu i do rozdziału pozostało tylko około 1,2 miliona ton. Dowodzi to, że straty przewyższały nawet optymistyczne obliczenia wojenne sojuszników i to dość znacznie, gdyż do cyfry z 1939 r. należy doliczyć jeszcze rekwizycje w krajach okupowanych i produkcję wojenną stoczni niemieckich. W sumie nie będziemy dalecy od prawdy, gdy określimy, że niemal cała przedwojenna flota handlowa Trzeciej Rzeszy znalazła się na dnie.

Z pozostałości, stosunkowo dużą ilość bardziej wartościowych statków, zabrała Wielka Brytania. Jej udział wyraża się cyfrą 345.000 ton. Składają się na nią: największy statek wielorybniczy świata i zarazem pływająca przetwórnia tranu „Unitas" o pojemności okrągło 22.000 ton, siedem średnich transoceaników, z których najwartościowszy „Potsdam" przy 17.500 ton rozwija znakomitą szybkość 22 węzłów; trzynaście większych jednostek pomiędzy 5.000—10.000 ton; pozostałe są mniejsze.

Dzięki temu nabytkowi wyszczerbiona potęga handlowa Anglii dozna poważnego uzupełnienia, zwłaszcza jakościowego. Szczególnie „Potsdam", „Pretoria" i „Milwaukee" ułatwią Brytyjczykom rywalizację ze Stanami Zjednoczonymi w dziedzinie przewozu pasażerów na liniach Dalekiego Wschodu. Zróżnicowanie typów statków towarowych pozwoli zdystansować armatorom brytyjskim seryjne transportowce USA „Liberty" i „Victory".

Amerykanie mieli prawo do 133.700 ton, ale wobec znacznej przewagi, jaką posiadają w stosunku do reszty państw z Anglią włącznie, zrezygnowali z większości tego przydziału i zadowolili się 47.000 ton. Z bardziej zasługujących na uwagę obiektów należy wymienić „Paul Hernect" (10.000 ton), zbudowany w 1936 r., i dwa mniejsze „Brake" i „Wilhelm Traber".

Szczególnie poszkodowana przez operacje morskie Francja dostała równo siedem statków o 60.000 ton i największy transatlantyk niemiecki „Europa". Ten ostatni ma imponującą pojemność 50.000 ton i rozwija rewelacyjną szybkość 26,5 węzła. Kursował na linii Bremen—Nowy Jork i był dumą niemieckiego przemysłu okrętowego. Podobny statek „Bremen" został spalony.

„Europa" została niedawno przekazana władzom francuskim i otrzymała nazwę „Lorraine" na cześć nieugiętej bohaterskiej prowincji, która przeszła najwięcej piekło prześladowań gestapo.

Nieco większy udział przypadł Norwegii, ale składa się on wyłącznie z mniejszych jednostek towarowych. Jedynie „Walter Rau" zbudowany w 1937 r., posiada prawie czterdzieści tysięcy ton. Powyższa decyzja komisji reperacyjnej została podyktowana specyficznym charakterem floty norweskiej, która jest nastawiona na masową obsługę obcych portów i jest pozbawiona transatlantyków. Nawiasem mówiąc, Norwegia jako czwarta potęga morsko-handlowa świata — nawet przed Niemcami — poniosła straty w wysokości 2,5 miliona ton, walcząc wiernie u boku sprzymierzonych i przyczyniając się w wybitnym stopniu do ogólnego zwycięstwa. To, co jej przypadło, jest więc nieznacznym ekwiwalentem. Częściowo Norwegia otrzymała zadośćuczynienie większymi sumami pieniężnymi, które jednak dopiero w przyszłości mogą dać pewien tabor pływający, gdy tymczasem najlepsza koniunktura dla statków panuje właśnie w latach powojennych.

Mniej więcej połowę reperacyj norweskich przyznano Holandii również w małych jednostkach, nie dosięgających 5.000 ton. Ofiara holenderskiej floty na rzecz sprzymierzonych wyniosła około 1.000.000 ton. Szereg państw otrzymał następujące części: Grecja 42.500 ton, Dania 20.000 ton, Belgia 11.000 ton, Jugosławia 3 statki o 8.697 ton razem. Kanada również trzy, ale nieco większe, Egipt zaś, Australia i Nowa Zelandia po jednym.

Wszystko to odnosi się do dwóch trzecich niemieckiej floty handlowej, przypadającej zachodnim państwom, wschodnie dzielą się w ten sposób pozostałą częścią, że ZSRR otrzymuje 85 proc. przy własnych stratach 300.000 ton i Polska 15 proc. (54.000 ton) przy stratach, wynoszących okrągło 40.000 ton.

Jak widzimy, tonaż niemiecki nie tylko nie daje specjalnych efektów państwom zwycięskim, ale nawet nie pokrywa strat. Niech to będzie przestrogą dla tych, którzy zbyt pochopnie mówią o nowej wojnie z udziałem Niemiec. Uderza jeszcze znaczna dysproporcja pomiędzy ofiarami wielkich mocarstw, a ofiarami państw pomniejszych. Pierwsze nadto mają teraz lepsze możliwości odbudowy.

Józef Modrzejewski.

Nieznane preludium północno-afrykańskiej inwazji

(Ciąg dalszy z dnia w zorajszego)

Herr General ma dobrych agentów

W Casablance jedynie nieliczni wyżsi urzędnicy spośród akredytowanych tam amerykańskich dyplomatów orientowali się w prawdziwym charakterze zadań i pracy wysłanników pułkownika Donovana. Zawodowi urzędnicy służby konsularnej patrzyli raczej krzywo na swych nowoprzybyłych, niedoświadczonych pomocników, którzy okazywali mało zainteresowania dla normalnych funkcji wicekonsulów. Zawierali natomiast chętnie znajomości z niezbyt wytwornymi ludźmi, jak na przykład z robotnikami portowymi i ze stoczni, rybakami i innymi osobami, których maniery budziły poważne zastrzeżenia. Vice-konsul Coster i jemu podobni mieli też wiele kłopotu z ukryciem przed wścibstwem własnych kolegów przywiezionych ze sobą nadajników radiowych, które uniezależniały ich zupełnie od korzystania z poczty dyplomatycznej.

PRZYJACIELE NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Biegła znajomość francuskiego i odznaczenia „Croix de Guerre", nadane Coster'owi za ochotniczy udział w kampanii francuskiej 1940 roku, pomagały mu bardzo przy nawiązywaniu interesujących wiadomości.

Wszedł w kontakt z wieloma ludźmi, szczerymi wrogami „rządu" Vichy, którzy dostarczyli mu wiele ciekawych informacji. I tak na przykład, właściciel flotylli kutrów rybackich sporządził dlań poglądową mapkę najdogodniejszych do lądowania punktów marokańskiego wybrzeża. Kiedy indziej znowu spotkał się przez dwie kolejne niedziele na Mszy św. w kościele katolickim, z pewnym architektem francuskim zbiegłym z robót przymusowych z Niemiec, który doręczył mu dyskretnie ważne plany. Były to rysunki najnowszych wież dla artylerii i w ogóle obrony przeciwlotniczej, które architekt ów widział w Niemczech, pomagając przy ich budowie. Żaden jednak z tych informatorów nie mógł zbliżyć Costera ani na krok do właściwego obiektu jego przyszłej ofensywy — generała Theodora Auera.

PRZYPADEK RZĄDZI ŚWIATEM

Aż nareszcie — natrafiła się wyjątkowa szansa. Było to pewnego wieczora, kiedy Coster siedział wraz z innym „vice-konsulem" w małej knajpce portowej, gdzie niezradko można było się dowiedzieć ciekawostek o ruchu okrętów.

Koło zajmowanego przez obu Amerykanów stolika, przeszło dwóch młodych ludzi.

— „Walter!" — zawołał głośno na jednego z nich towarzysz Costera. Nowoprzybyły zatrzymał się i podszedł do ich stolika.

— „Niech pan pozwoli — zwrócił się wtedy doń kolega Costera — że mu przedstawię mego przyjaciela, Donalda Costera, który wraz ze mną pracuje w konsulacie."

Obaj młodzi ludzie przysiedli się do stolika. Byli to Austriacy, którzych wybuch wojny zastał we Francji. Nie namyślając się wiele, wstąpili do Legii Cudzoziemskiej, by po kapitulacji Petaina dostać się do obozu internowanych, skąd udało im się zbiec do Casablanki. Jak wynikało z dalszego opowiadania Waltera, któregoś dnia spotkał on na ulicy szefa Niemieckiej Komisji do Spraw Zawieszenia Broni, generała Theodora Auera, który znał go jeszcze sprzed wojny. Spotkanie to było brzemienne w skutki. Obaj Austriacy zostali zmuszeni pod groźbą natychmiastowego uwięzienia do dostarczania temu szpiegowi niemieckiemu żądanych przezeń informacji. Rola ta nie odpowiadała im zupełnie, ponieważ z przekonania byli antyhitlerowcami zbiegłymi z Austrii po anschlussie i marzyli tylko o wyprowadzeniu w pole swego prześladowcy.

JEDYNA SZANSA CZY SPRYTNA ZASADZKA?

Mózg Costera zaczął gorączkowo pracować. Były tylko dwie ewentualności: albo Walter i jego towarzysz byli postawieni na jego drodze przez Auera, stanowiąc zastawioną pułapkę, albo też byli jedyną szansą, zesłaną przez niebiosa. Rozmyślania przerwał Amerykaninowi drugi, towarzyszący Walterowi Austriak, który zwrócił się doń, mówiąc:

— „A więc przybywa pan prosto z Londynu. Ach, tam mieszka moja najcudowniejsza dziewczyna, gdybym się też tylko mógł tam kiedyś jeszcze dostać..."

Coster nie zwrócił na te słowa specjalnej uwagi. Otworzył swój portfel, by zapłacić kelnerowi należność za konsumcję.

I tu nagle, młody Austriak skoczył nań z radością.

— „Ależ to jest przecież jej pismo" — zawołał, wskazując na niebieską kopertę, wystającą z portfelu Amerykanina.

Był to list, który na odjezdnym z Londynu, wręczyła Coster'owi młoda Angielka, prosząc o odszukanie jej znajomego Austriaka. Jej charakter pisma odznaczał się wielkością liter i oryginalnością. A więc poszukiwany przez nią Freddy siedział tu obok, przy tym samym stoliku.

ZACZEPIA SIĘ PRZYNĘTĄ

Tej nocy, Donald Coster przemyślał plan dalszego działania. Postanowił grać rolę rozbawionego głuptasa, za jakich często uważa się Amerykanów i niby to przypadkowo i niechcący dostarczać Austriakom prawdziwych lecz nieważnych informacji, które oni prawdopodobnie przekażą Auerowi. Nie było to przecież nic nowego, czytał o tym kiedyś w jakiejś marnej szpiegowskiej powieści, ale jakoś lepsze pomysły nie przychodziły mu do głowy.

Tymczasem, już po kilku dniach okazało się, że generał Auer nie tylko dał wiarę opowiadaniom obu Austriaków, ale nawet otworzył zaraz butelkę szampana.

— „No tak, to są sami głupcy, ci Amerykanie. Dać im tylko popić, a zaraz wszystko wyśpiewają, co tylko mają na wątrobie" — powiedział. Był bardzo zadowolony i wydał Austriakom polecenia, co do charakteru żądanych przezeń informacji. Nie były one zbyt niedyskretne — chodziło mu widać tylko o wypróbowanie dokładności w podawaniu szczegółów przez jego informatorów.

Aż wreszcie, pewnego wieczora, obaj Austriacy przybyli na spotkanie z Amerykaninem bardzo podenerwowani. Okazało się, że udzieliło im się podniecenie pana generała. Herr general Auer wykrzykiwał:

— „Ach, wy austriackie świnie! Wy w ogóle nie znacie tego Amerykanina! Wy po prostu kradniecie moje pieniądze!"

A kiedy przerażeni Austriacy zapewniali go, że znają świetnie vice-konsula i są gotowi udowodnić to w każdej chwili, generał oświadczył:

— „A więc dobrze, udowodnijcie to, i to rychło ,albo ja was nauczę, co to znaczy wyprowadzać w pole niemieckiego generała!"

GRA W KOTKA I MYSZKĘ

Coster nie był specjalnie zachwycony podejrzliwością Niemca. Obawiał się poważnie, że generał Auer poszczuje na niego całą swoją zgrają agentów kontrwywiadu, którzy mogą uniemożliwić całą dotychczasową pracę szpiegostwa amerykańskiego na tym terenie, jakkolwiek dotychczas nie napotykała ona na poważniejsze przeszkody.

Znaleziono jednak prowizoryczne wyjście z tej sytuacji. Ostatecznie, powiedział sobie Coster, jeżeli generał chce już koniecznie przekonać się, czy istotnie znam się z tymi Austriakami, to dlaczego miało by mu się odmówić tej niewinnej przyjemności? Postanowił więc, że demonstracja przyjaźni odbędzie się tegoż jeszcze wieczoru, w małej restauracyjce nad morzem, gdzie można było napawać oczy widokiem odbijającego się w falach księżyca i podniebienie smakiem podawanych po fantastycznych cenach potrawach z „czarnego rynku".

Po dłuższej naradzie zdecydowano, że zostanie na czele generała Auera odegrana mała komedyjka, która powinna rozczulić nawet jego twarde, germańskie serce.

Nadzieja wstąpiła znowu w serca przerażonych niespodziewanym rozwojem wypadków Austriaków. A więc jest jeszcze jakaś możliwość wybrnięcia z kłopotliwej sytuacji? Przy całej powadze ich położenia, Walter uczynił spostrzeżenie, które przyjęto wybuchem huraganowego śmiechu:

— „A przecież to generał będzie płacił za kolację!"

* * *

Jutro dokończenie pod tytułem: *Generał płaci za kolację i... udany desant.*

Zagranica interesuje się produkcją polskiego przemysłu

WARSZAWA. Polska produkcja przemysłowa budzi coraz większe zainteresowanie na rynku europejskim. Ilustracją tego jest sprawozdanie organizatorów polskiego stoiska na targach w Sztokholmie, które odbywały się w czasie od 24 sierpnia do 1 września br.

Mgr. Szłapczyński, dyrektor Międzynarodowych Targów Poznańskich, który z ramienia Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego zorganizował polskie stoisko na Targach w Sztokholmie, udzielił przedstawicielom prasy szeregu informacji na temat osiągnięć polskiego przemysłu na terenie Targów.

Urządzenie pawilonu polskiego na Targach w Sztokholmie przedstawiało dużo trudności. Jednakże pawilon został wykończony w terminie, a estetyczny jego wygląd spotkał się z ogólnym uznaniem. Charakter Targów w Sztokholmie — mówi dyr. Szłapczyński — był odmienny od targów francuskich. Był on przede wszystkim międzynarodowy. O ile we Francji targi reprezentowały głównie wystawców krajowych, to w Sztokholmie przeważali wystawcy zagraniczni. Oprócz Polski miały tam swoje pawilony Belgia, Finlandia, Francja, Holandia, Czechosłowacja. Wyróżniały się bogactwem stoiska duńskie i angielskie.

Jeżeli chodzi o polskie stoisko, to specjalnym zainteresowaniem cieszył się przemysł metalowy a przede wszystkim wanny, których zapotrzebowanie dla Szwecji w obecnej chwili dochodzi do miliona sztuk. Wannami interesowały się oprócz Szwecji także Włochy oraz Południowa Afryka.

Maszyny przędzalnicze, obrabiarki, maszyny do gwintowania, rury, wodomierze, okucia, śruby itp. znajdowały dużo reflektantów. Ponadto duże zainteresowanie budziły pędzle, szczecina i szkło laboratoryjne. Z produkcji włókienniczej reflektowano przeważnie na makaty, plusze, materiały meblowe i velury oraz inne wyroby bawełniane.

Model polskiego pociągu węglowego zyskał duże uznanie u szwedzkich obserwatorów. Interesowano się również naszą porcelaną, a także dopytywano się o forniery i dykty.

Prasa szwedzka przyjęła z dużą sympatią i uznaniem wystąpienie Polski na Targach w Sztokholmie.

Organizatorzy targów przygotowują obecnie udział Polski na Targach w Czechosłowacji, które odbędą się w czasie od 15 do 22 września br.

Z kim korespondujemy

WARSZAWA (PAP). W lipcu br. wysłano z Polski 1.536 tys. listów zwykłych, 367 tys. listów poleconych i 28 tys. czasopism. W tym samym okresie przyszło do Polski z zagranicy 1.687 tys. listów zwykłych, 366 tys. poleconych, 285 tys. paczek i 10.000 czasopism.

Odnośnie korespondencji wysyłanej z Polski za granicę, to najwyższy poziom osiągnęły przesyłki listowe, wysyłane na teren okupowanych Niemiec — 892 tys. Do W. Brytanii wysłano z Polski w tym samym czasie 331 tys. listów, do ZSRR 176 tys., a do Stanów Zjednoczonych 223 tys. listów. Cyfry te obejmują zarówno listy zwykłe jak i polecone. Ponadto poważniejszą ilość korespondencji wysłano z Polski do: Belgii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii, Norwegii, Szwecji, Palestyny i Kanady.

Z zagranicy do Polski, nadesłano z terenów okupowanych Niemiec: 916 tys. listów, z W. Brytanii 544 tys. listów, ze St. Zjednoczonych — 201 tys., z ZSRR — 83 tys., Francji — 67 tys. oraz ze Szwecji — 71 tys. listów. Większe ilości przesyłek listowych przyszły ponadto z: Czechosłowacji, Belgii, Węgier, Palestyny i Kanady.

Paczek do Polski ze Stanów Zjednoczonych nadeszło w okresie sprawozdawczym 228 tys., z W. Brytanii — 42 tys., z Kanady 11 tys., ze Szwecji — 4 tys. oraz z Francji 0,1 tys., z Czechosłowacji 0,2 tys. i z Belgii 0,1 tys.

Czasopism wysłano z Polski za granicę w lipcu br. do ZSRR — 8,2 tys., do Austrii — 3,4 tys., do Palestyny — 2 tys., do St. Zjedn. — 1,4 tys., do Czechosłowacji — 6,1 tys., ponadto zaś wysłaliśmy czasopisma do Bułgarii, Francji, Grecji, Jugosławii, Rumunii, Turcji i W. Brytanii. Otrzymywaliśmy czasopisma w tym czasie z W. Brytanii — 6,3 tys., ze Stanów Zjednoczonych — 1,5 tys., z ZSRR — 0,3 oraz mniejsze ilości z Czechosłowacji, Francji, Jugosławii i Węgier.

Sto programów radiowych równocześnie

Nowy system emisji

NOWY JORK. Nowy system emisji radiowej został zademonstrowany prasie Nowego Jorku. System ten podobny jest to radaru.

Są to emisje seryjne, przerywane, o wysokim napięciu, zamiast fal stałych, jak w normalnym radiu. Korzyść tego wynalazku polega na tym, że jedna stacja nadawcza może nadawać jednocześnie kilka programów. Wystarczy nacisnąć jeden lub drugi guziczek stacji odbiorczej, by zmienić program, nie wywołując przerw.

Wynalazcy są zdania, że będzie można wysyłać na falach eteru aż do stu programów jednocześnie z doskonałym odbiorem. Użyta siła napięcia jest bardzo wysoka (930 megacykle). Na razie zasięg odbioru jest ograniczony do 60 kilometrów.

CZY FINLANDIA POPROSI SZWECJĘ O POŻYCZKĘ?

SZTOKHOLM (ŚAP). Szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, że nie mu nie wiadomo o tym jakoby Finlandia po odmowie pożyczki ze strony Stanów Zjednoczonych, zwróciła się o pożyczkę 250 milionów koron do Szwecji.

Żadne kroki nie były poczynione w tym kierunku, lecz możliwe, że sprawa ta była przedmiotem dyskusji w Helsinkach.

SŁOWEŃCY DOMAGAJĄ SIĘ SPRAWIEDLIWYCH GRANIC

BELGRAD (ŚAP). Jak podaje Tanjug, Słoweński Front Wyzwolenia wysłał depeszę do Konferencji Paryskiej, domagając się uznania granic żądanych przez delegację Jugosławii.

W depeszy powołano się na prawa ludu Słoweńskiego i jego wielkie ofiary, poniesione w czasie wojny u boku sprzymierzonych — oraz na demokratyczne zasady wolności ludów, wyrażone w karcie Atlantyckiej.

WANDA MELCER

Wyspa szczęścia

POWIEŚĆ

15)

Kiedyś umówiły się w maleńkiej cukierence na Krakowskiem Przedmieściu, miała tam być i Maria, która chciała zamówić u Elżbiety trepki, pozazdrościła jej tych czerwonych, huculskich sznurków, wiązanych wysoko na szczupłej, nagiej kostce. Janka spieszyła się na punkt, wpadła jak po ogień, ale zastała właśnie samą Marię. Nie ma Elżbiety? Nie, jeszcze nie ma, ale na pewno zaraz przyjdzie, ona taka zawsze punktualna. Pożegnały się, Janka pobiegła do siebie, gdzie miała czekać łączniczka Marynki ,prosiła, żeby Elżbieta, jeśli nie w cukierni, zaczekała na nią na skwerze.

No, załatwiła tę łączniczkę, Marynka dostała, co chciała, tak się dobrze złożyło, że wszystko było na czas, i lont, i nawet wskazówki do zegarka. Wyszła z powrotem na słońce, na skwer ,usiadła na ławce, rozgląda się wkoło, ani śladu Elżbiety. Przeszła na ukos skwer, i raz jeszcze do cukierni, ale przy stoliku siedziała jakaś zakochana para, widocznie, i Maria nie mogła dłużej czekać.

Janka spodziewała się, że Elżbieta zaraz nadejdzie, słyszała już skrzyp jej trepków na okrągłych kamykach żwiru ,usiadła znów na ławce, czekała z pół godziny, ale dłużej naprawdę się nie dało, miała jeszcze spotkać Weronkę na przystanku koło Marszałkowskiej, a potem do centrali.

Weronka przyszła bujna, piękna, czarnowłosa, czarnooka, wyczupirzona, w jedwabnej sukni najmodniejszego kroju, drukowanej w wielkie róże, oglądali się za nią wszyscy, jak zwykle. Miała taki genre, zrobiła sobie taką maskę. Stała oparta o rower i niby oglądała wystawę. Janka oddała jej paczkę i umówiła się na wieczór, potem poszła na centralę. Nastrój panował grobowy.

— Wiecie, że wzięto Elżbietę?

O Boże, więc wzięto Elżbietę!

— Przyszli po nią z fotografią, nie było żadnych wątpliwości, na żaden sposób nie mogła się wykręcić.

— Skądże fotografia?

— No on dał, ten niby narzeczony.

I wtedy Janka przypomniała sobie, jak to Elżbieta szukała go po wszystkich więzieniach, jak się martwiła, jak posyłała paczki. I zaraz go wypuścili, nie trwało to chyba dłużej, niż tydzień.

— Tydzień, właśnie. Przez ten czas udało im się tak go zastraszyć, że do nich przystał i wydał ją.

Barbara nigdy nie miała do niego zaufania, choć nigdy nie była z nim w bezpośrednim kontakcie. Wiedziała, że nie przyniesie Elżbiecie szczęścia, chyba ją nawet ostrzegała. Ostrzegała, mówiła, prosiła, ale cóż to pomogło, na co się zdało! Jula też się bała.

— A skąd tak szybka wiadomość? Może to jeszcze niepewne?

— Chłopak dozorcy był właśnie na schodach, wszystko widział i zaraz przybiegł powtórzyć.

— Psiakrew, te romanse — musiała Janka powtórzyć za Julą. Jednocześnie skarciła siebie samą za myśl, która przeleciała jej przez głowę: że jest taka czysta, taka niepokalana żadną w tej chwili ziemską namiętnością, że nic w niej prócz tamtego ognia. Te myśli były bardzo nie na miejscu, świadczyły o szkaradnej pysze, należało ich się pozbyć jak najprędzej, wyplenić z siebie zło z korzeniem.

Więc teraz wyobraziła sobie Elżbietę między murami, między złoczyńcami, wśród katów — bo wtedy kobiety schwytane za polityczne przestępstwa, trzymano między zwykłymi więźniarkami, często umyślnie z prostytutkami razem. O, było to straszne, dojmujące widzenie, jakby miała córkę i jakby jej własną córkę zabrali na taką mękę i takie pohańbienie.

Pánienki były ponure, nawet Barbara nie miała zwykłej werwy, ona, co zawsze się zaklinała, że od niej nikogo jeszcze nie zabrano, że ona ma już takie szczęście i każdy co z nią pracuje, zawsze się jakoś wykręci.

Inna historia, to była historia z wielkim mauzerem. Na drugi dzień po aresztowaniu Elżbiety, Barbara włożyła w ręce Janki na centrali jakiś ciężki, podłużny pakunek.

— Jakże się cieszę, teraz się pani Józefa trochę pomęczy. Bo ja chodzę od wczoraj z tym mauzerem i nie mogę natrafić na nikogo, komu bym go mogła oddać.

(dalszy ciąg nastąpi)

DOLNY ŚLĄSK W AKCJI SIEWNEJ

Akcja Siewu Jesiennego w pełnym toku. Konie osadników ruszyły w pole; traktory zaś w ilości 910 pracują na majątkach Z.P.N.Z.

Siew jesienny 46 r. stoi pod znakiem znamiennych przesunięć dotyczących P.P.T. i M.R. Na zasadzie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów P.P.T. i M.R. Oddział Dolny Śląsk przekazało 910 traktorów do eksploatacji Z.P.N.Z., który przeprowadza orkę swoim aparatem fachowym, płacąc w ramach umowy dzierżawnej pewną zryczałtowaną sumę za traktor, z uwzględnieniem konserwacji technicznej sprzętu. Reszta traktorów na Dolnym Śląsku pozostała do dnia 9 września br. w ewidencji P.P.T. i M. R z przeznaczeniem na orkę u osadników. Ze względu jednak na specyficzne warunki materialne osadnika, z których większość rekrutuje się zza Bugu, repatriantów z Rosji i z Jugosławii, większa część traktorów stała bezczynnie po stacjach powiatowych P.P.T. i M.R., które domagały się gotówkowej zapłaty za orkę wg. ich normy, tzn. zł. 900 za 1 ha średniej orki z tym, że połowę należało wpłacić z góry.

W związku z powyższym Wojewódzki Pełnomocnik Akcji Siewnej osobiście interweniował w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych i w Ministerstwie Ziem Odzyskanych aby:

1. 100 traktorów przekazać Związkowi Samopomocy Chłopskiej na warunkach analogicznych do umowy Z.P.N.Z.

2. Związek Samopomocy Chłopskiej zawarł umowę z P.P.T. i M.R. na wyoranie ziemi pod zasiew jesienny z tym, że sam będzie ściągał należności od osadników wg. zasady skryptów dłużnych — 1 mtr. żyta za 1 ha orki.

3. Uchwalono kredytową orkę dla osadników, ustalając do wyboru, albo 1 mtr. żyta albo 900 zł. za 1 ha orki.

4. Uruchomiono odpowiedni kredyt dla Zw. Samop. Chłp., który ma przeprowadzić orkę u osadników i przejąć 100 traktorów.

W dniu 7 bm. odbyła się u wicewojewody Barchacza ostateczna konferencja w sprawie orki dla osadników, na której ustalono, że:

a) P.P.T. i M.R. na Dolnym Śląsku przekazuje natychmiast Związkowi Samopomocy Chłopskiej 100 traktorów wg. umowy dzierżawnej z Z.P.N.Z.

b) Całą orkę u osadników przeprowadza w oparciu o plan Woj. Pełnodocnika Akcji Siewnej Związek Samop. Chłp., który zawiera umowę z P.P.T. i M.R., na mocy której stacje powiatowe zobowiązane są przeprowadzać orkę poszczególnym osadnikom.

ARTYŚCI WROCŁAWSCY POTĘPIAJĄ MOWĘ BYRNESA

Zebrani na wiecu manifestacyjnym w dniu 11. 9. 1946 w sali Teatru Miejskiego personel: artystyczny, administracyjny i techniczny Teatrów Dolnośląskich we Wrocławiu, uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

1. Jak najostrzej i gorąco protestujemy przeciwko zwrotom użytym w mowie ministra USA Byrnesa kwestionującemu nasze ziemie zachodnie.
2. Granice te jasno określone na konferencjach państw sojuszniczych, odwieczne polskie wywalczone krwią naszego Żołnierza i sojuszniczej Armii Czerwonej nad Odrą i Nysą Łużycką. Z tych granic silni jednością naszego narodu nie ustąpimy ani o centymetr i przyrzekamy bronić krwią własną przeciwko wszelkim wrogim zakusom Niemiec jak i ich opiekunów.

ZAGADNIENIA MELIORACYJNE POMORZA

BYDGOSZCZ (PAP). Potrzeby melioracyjne województwa pomorskiego są bardzo duże. Z ogólnego obszaru około 700 tysięcy hektarów ,wymagających melioracji, meliorowano do września 1939 roku około 175 tysięcy ha. Na skutek zaniedbania urządzeń melioracyjnych podczas okupacji należałoby obecnie meliorować około 400 tysięcy ha gruntów ornych i 125 tysięcy ha łąk oraz przeprowadzić konserwacje na obszarze około 50 tysięcy ha. Prace te przeprowadzone zostaną w okresie 50 lat.

W ramach 3-letniego planu odbudowy gospodarczej kraju na Pomorzu mają być wykonane następujące prace: ochronne 6000 ha gruntów przed powodzią przez wyrównanie ochronnych wałów wiślanych: regulacja rzek i kanałów dla odwodnienia 3500 ha gruntu, drenowanie gruntów rolnych i konserwacje urządzeń melioracyjnych w obrębie 320 spółek melioracyjnych i na 50 rozparcelowanych majątkach.

c) Za orkę, przeprowadza osadnikom obliczenie Zw. Samopomocy Chłop. w formie kredytowej, licząc 1 mtr. żyta za 1 ha, względnie gotówką zł. 900.— za 1 ha.

d) Wszystkie traktory muszą bezwzględnie wyruszyć w pole dnia 9 bm.

Tym samym został definitywnie rozwiązany trudny problem orki dla osadników w tym sensie, że nie będzie zahamowania pracy w Akcji Siewu Jesiennego i że nastąpiło podejście społeczne do osadników, z których wielu znajduje się od niedawna na Dolnym Śląsku, nie posiada więc żadnych zbiorów, sprzężaju i środków materialnych, by móc w ramach Siewu Jesiennego zagospodarować własne parcele.

To ma być głównym założeniem polityczno-społecznym Związku Samopomocy Chłopskiej, od którego zwłaszcza na ziemiach Dolnego Śląska oczekujemy stopniowego całokształtu zagadnień gospodarczych wsi i chłopa polskiego na Ziemiach Odzyskanych.

inż. L. Kazalski.

Odbudowujemy Warszawę

Robotnicy pracują powyżej norm

W dniu 5 września br. robotnicy i pracownicy Państwowej Fabryki Wodomierzy we Wrocławiu powzięli uchwałę pracować w godzinach nadliczbowych do wysokości zł. 250.000 i sumę tę przeznaczyć na rzecz Odbudowy Warszawy.

Jako ofiarę na Odbudowę Warszawy złożyli: Wojewoda mgr. Piaskowski — 12.778 zł., ob. Roman Sarna — 2.000 zł.

Ziemię Dolnośląską i m. Wrocław pokryje sieć Kół Odbudowy Warszawy

Oprócz Komitetów Odbudowy Warszawy powiatowych, miejskich i gminnych które w myśl zarządzenia N.R.O. powstały w całej Polsce w dniu 1 września br. w myśl hasła „Cały Naród Odbudowuje Stolicę", niezbędnym jest powołanie „Koła Odbudowy Warszawy" przy wszystkich urzędach, zakładach pracy, cechach rzemieślniczych, Spółdzielniach, większych przedsiębiorstwach handlowych, hotelach, szkołach, w organizacjach politycznych i społecznych itp. We wsiach, gdzie istnieją po temu warunki, zostały powołane wiejskie Koła Odbudowy Warszawy.

O powołanie tych kół „Wojewódzki Dolnośląski Komitet Odbudowy Warszawy" gorąco apeluje do ob. ob. szefów urzędów, kierowników zakładów pracy, Rad Załogowych, kierowników przedsiębiorstw, nauczycielstwa, Starszych Cechów rzemiosła, Prezesów zrzeszeń kupieckich, Przewodniczących Związków Zawodowych zrzeszeń i grup społecznych, oraz do wszystkich, kto posiada do tego tytuł i komu nie jest obojętna Odbudowa Stolicy.

Ze względu na konieczność pośpiechu, ustala się terminy:

1. dla zebrań organizacyjnych dnia 20 bm.
2. dla nadesłania sprawozdań i protokułów dnia 26 bm.

Z m. Wrocławia sprawozdania i protokóły nadsyłać należy do wojewódzkiego Dolnośląskiego Komitetu Odbudowy Warszawy ul. Mazowiecka 17, p. 209 — z prowincji — do powiatowych Komitetów Odbudowy Warszawy.

CZY REPATRIANCI Z NIEMIEC POWINNI DOSTAĆ MEBLE GRATIS ?

Wydane w ostatnim czasie rozporządzenie w sprawie poniemieckich ruchomości stwierdza, że meble poniemieckie gratis otrzymają jedynie repatrianci zza Bugu. Tymczasem na terenie Ziem Odzyskanych znajduje się już poważna grupa Polaków z Niemiec, którzy zostali zupełnie zniszczeni przez działania wojenne (np. w domach zbombardowanego Berlina pozostało całe ich mienie) i którzy natychmiast po oswobodzeniu ich przez wojska sojusznicze rzucili „Rzeszę" i przybyli do Polski, na Ziemie Odzyskane, by tu pracować dla ojczyzny. Tutaj otrzymali skromne mieszkania, za które teraz mają płacić. Ludziom tym należało by się również, by otrzymali oni mienie poniemieckie bezpłatnie, ponieważ ich mienie zostało zniszczone na skutek działań wojennych. Stracili oni swoje mienie podobnie jak i repatrianci zza Bugu, słusznym więc było by, by ich raty teraz nagrodzono.

MORSKIE PRZEDSTAWICIELSTWO UNRRY PRZY MIN. ŻEGL. I HAND. ZAGR.

WARSZAWA (PAP). Istniejące przy ministerstwie aprowizacji i handlu przedstawicielstwo morskie do spraw UNRRA przeszło z dniem 1 września b. r. łącznie ze swymi agendami portowymi w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie pod zarząd ministerstwa żeglugi i handlu zagranicznego. Instytucja ta otrzymuje jednocześnie nową nazwę: „Biuro Odbiorów Transportów Morskich", a jej agendy pocztowe nazywać się będą „Oddziałami portowymi". Biuro Odbioru Transportów Morskich będzie miało znacznie rozszerzony zakres działania. Przyjmować ono będzie nie tylko przychodzące do Polski transporty UNRRA, lecz i wszystkie inne transporty zagraniczne,

Elektryfikacja kraju

Elektryfikacja kraju jest jednym z podstawowych problemów naszej rzeczywistości. Wprawdzie przekroczyliśmy już wiek „pary i elektryczności", weszliśmy w epokę bomby atomowej, ale znaczenie zdobyczy wieku ubiegłego wzrosło coraz bardziej.

Prąd elektryczny jest obok węgla jednym z głównych elementów produkcji przemysłowej. Podobnie jak nie wyobrażamy sobie dziś bez prądu rozwoju przemysłu w mieście, tak samo nie wyobrażamy sobie bez niego na wielką skalę rozbudowanego przemysłu wiejskiego oraz ogólnego postępu wsi. Elektryfikacja wsi stanowi — obok reformy rolnej — czynnik szerokich przemian w jej strukturze gospodarczej.

Pewne w tym kierunku zamierzenia dawały się już zauważyć w Polsce przed rokiem 1939.

W **Okręgu Warszawskim** zelektryfikowano 109 miejscowości, w tym przeważnie miasteczka i osiedla podmiejskie, z siesią wysokiego napięcia 493 km, niskiego — 760 km, ze 183 stacjami transformatorowymi.

W **Okręgu Radomsko-Kieleckim** zelektryfikowano 30 miejscowości z siecią 972 km linii wysokiego napięcia i 644 niskiego napięcia.

W **Okręgu Łódzkim** zbudowano 909 km linii wysokiego napięcia i 1101 km niskiego napięcia, przy zelektryfikowaniu niewielkiej ilości wsi w okolicy Łodzi i 77 osad i wsi w Częstochowskim.

Okręg Mazowiecki został zelektryfikowany w 179 osiedlach wiejskich.

W **Okręgu Białostockim** zelektryfikowano 9 wsi; sieć wysokiego napięcia wynosiła 180 km, niskiego — 242 km.

W **Okręgu Lubelskim** zelektryfikowano 27 wsi, linie wysokiego napięcia wynosiły 245 km, niskiego — 72 km.

W **Okręgu Krakowsko-Rzeszowskim** zelektryfikowano 9 gmin podkrakowskich oraz rozbudowano sieć linii przemysłowych wysokiego napięcia.

W **Okręgu Zagłębia Węglowego**, przy silnie rozwiniętej elektryfikacji przemysłowej i 42 zelektryfikowanych gminach, długość linii wysokiego napięcia wynosiła 1994 km, niskiego — 1358 km.

W **Okręgu Poznańskim** zelektryfikowanych wsi było około 60. 200 km wynosiła długość linii wysokiego napięcia i 175 km linii niskiego napięcia.

Najlepiej postawiony pod tym względem **Okręg Pomorski** posiadał ok. 120 wsi zelektryfikowanych, ok. 400 stacji transformatorowych, 880 km linii wysokiego napięcia i 675 km linii napięcia niskiego. Lecz i ten najlepiej przedstawiający się okręg zelektryfikowany był zaledwie w 22%, zaś przeciętny stopień elektryfikacji terenów Polski w danych granicach nie przewyższał nawet 16%.

Tych kilka cyfr ilustruje nam najdokładniej stan dotychczasowy elektryfikacji Polski i mówi o poważnym zaniedbaniu. Rząd nasz w pełnym zrozumieniu znaczenia elektryczności dla całego kraju popiera wszelką inicjatywę w tym kierunku. Przemysł energetyczny cieszy się już pewnymi osiągnięciami. Dla przykładu przytoczymy, że **w Okręgu Poznańskim zelektryfikowano 50 wsi, w Krakowskim przeprowadzono elektryfikację 40 gromad i wsi** (ogółem jest w budowie na tym terenie 80 miejscowości), w **Okręgu Lubelskim zelektryfikowano 27 wsi,** przygotowano dalszych 12 wsi. **W Okręgu Radomsko-Kieleckim elektryfikuje się ok. 70 nowych miejscowości.**

Plan inwestycyjny na rok 1946 przewiduje odbudowę 520 km linii państwowych najwyższego napięcia z 10-ma stacjami transformatorowymi, 6.250 km sieci okręgowych wysokiego napięcia, 3.200 km sieci lokalnej niskiego napięcia oraz 17 elektrowni do mocy 200 kW.

W planie 3-letnim odnośnie elektryfikacji wsi przewiduje się budowę 2.613 km linii wysokiego napięcia, 420 sztuk podstacji transformatorowych, 2.613 km linii niskiego napięcia. Wykonanie tego planu pozwoli na przyłączenie przeszło 90.000 nowych abonentów na wsi.

Powyższe cyfry wykazują najdobitniej, że niedaleki jest czas, gdy w miastach wzrośnie kilkakrotnie użycie energii elektrycznej dla celów domowych, gdy wsie nasze oświetlą lampy elektryczne, a przemysł — dzięki zwiększeniu dostarczanej energii elektrycznej — będzie mógł pracować coraz wydajniej.

Tajemnicze zabójstwo w lesie w Żywicy

„RATUJCIE MNIE! MAM ŻONĘ I DZIECKO — JESTEM Z ZABRZA! ZASTRZELIŁO MNIE DWÓCH POLAKÓW Z BYTOMIA!" — to były ostatnie słowa śmiertelnie rannego Włodzimierza Nowosada, magazyniera Państw. Młyna w Zabrzu, który przy niedzieli wraz z kolegą mgr. praw Andrzejem Bartoszewskim z Gliwic, wzięli udział w zjeździe motocyklowym w Duszników Zdrój D. Śl.

Obaj tragicznie zmarli sportowcy w przejeździe drogą przez las w Żywicy zostali zamordowani strzałami rewolwerowymi przez trzech zbirów, którzy po obrabowaniu z gotówki swych ofiar, porzucili zwłoki Bartoszewskiego wraz z motocyklem, oraz śmiertelnie ranionego w głowę Nowosada, w lesie — a sami zbiegli. Jak perfidni okazali się sprawcy, chcąc zmylić ślady i zaciemnić tło zabójstwa, stwierdza fakt, że na pierśiach swych ofiar umieścili kartki z napisem P.P.R.

Jednak dotychczasowe wyniki dochodzeń stwierdzają, że zbrodni dopuścili się nie z pobudek politycznych, lecz z krwawej chęci rabunku: Roman Gąsior, Tadeusz Czarnopolski i Edward Gajewski — wszyscy w wieku nie przekraczającym 20 lat — pochodzący z Tarnopola. Zbrodniarze ostatnio przebywali w Bytomiu przyjeżdżając często na Dolny Śląsk do wsi Manfredowice. Po dokonaniu zbrodni, której bliższe szczegóły, czy ofiary zostały uprowadzone do lasku czy też sami zeszli z szosy celem wypoczynku trudno ustalić. Sprawcy udali się na żabawę do Bystrej, gdzie przy pijatyce strzelali z rewolwerów, goszcząc się winem, wódką i przekąskami za zrabowane niewinnym ofiarom pieniądze. Ostrzeżeni przez niejaką Józefę Haman telegraficznie, że Milicja jest już na ich tropie — zbiegli, przypuszczalnie do Centralnej Polski. Hamanównę, jako spólniczkę zbrodni aresztowano, a za zbrodniarzami trwają energiczne poszukiwania.

Jak donoszą z Zabrza i Gliwic, śmierci tych dwóch młodych i wartościowych ludzi towarzyszy powszechny żal. Za Nowosadem, który osierocił żonę i małą córeczkę, pracownicy Młyna Państwowego w Zabrzu, nie mogą przeboleć śmierci swego towarzysza pracy, a matka Bartoszewskiego nie może ukoić swego bólu po stracie jedynaka. *(J. T.)*

Najważniejsze zagadnienia Ziem Odzyskanych

Uregulowanie prawa własności w osadnictwie rolnym

Zarządzeniem Ministra Ziem Odzyskanych z dnia 27 sierpnia rb. w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych, przystąpiono do czynności przygotowawczych w dziedzinie prawa własności obiektów użytkowanych przez osadników w osadnictwie rolnym. Czynności przygotowawcze polegają na zgłaszaniu przez osadników wniosków o przyznanie prawa własności użytkowanych obiektów. Wnioski będą stanowić podstawę do orzekania przez Komisję Osadnictwa Rolnego o wydaniu aktu nadania. Przyjmowanie wniosków rozpoczyna się z dniem 1 października 1946 r.

We wniosku o przyznanie prawa własności strona powinna zamieścić spis poniemieckiego inwentarza żywego i martwego, który służy bezpośrednio do celów produkcji rolnej (maszyny, narzędzia rolnicze, zboże i jego przetwory itp.).

Do złożenia wniosku o przyznanie prawa własności są obowiązane osoby, które przede dniem 1. I. 1945 r. nie miały stałego miejsca zamieszkania na obszarze Ziem Odzyskanych, a w chwili obecnej posiadają w użytkowaniu na tym obszarze nieruchomość rolną, lub które przed dniem 1. I. 1945 r. miały stałe miejsce zamieszkania na Ziemiach Odzyskanych, jeśli uzyskały obywatelstwo Państwa Polskiego. Wniosek powinien być złożony do rąk Komisji Wnioskowej w miejscu położenia nieruchomości, na specjalnych formularzach.

Dla przyjęcia wniosków o przyznanie prawa własności powołuje się w każdym powiecie Komisje Wnioskowe w składzie przedstawicieli: starostwa (referat osiedleńczy), władzy ziemskiej i Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Komisję zwołuje i przewodniczącego Komisji, spośród delegowanych przedstawicieli, wyznacza starosta.

Osadnicy winni przedłożyć dowody, stwierdzające przybycie na Ziemie Odzyskane w ramach akcji osiedleńczej, a więc repatrianci z ZSRR wykazują się kartą ewakuacyjną, którą zatrzymują przy sobie, przesiedleńcy zaś z ziem centralnych zaświadczeniem przesiedleńczym, które dołącza się do wniosku.

Osadnicy, uprawnieni do otrzymania gospodarstwa bezpłatnie, tytułem odszkodowania, winni dołączyć do wniosku odpowiednie dowody, a więc repatrianci — opis mienia pozostawionego za granicą lub orzeczenie odszkodowawcze PUR-u, a byli wojskowi odpis zaświadczenia o zdemobilizowaniu i zaświadczenia, stwierdzającego udział w walkach o Polskę.

Komisja ma obowiązek sprawdzić, czy majątek ruchomy znajdujący się na gospodarstwie (sprzęty domowe, kuchenne itp.) i podlegający akcji spisowej, został zgłoszony przez osadnika do Urzędu Likwidacyjnego i czy osadnik posiada na dowód kopię formularza spisowego z potwierdzeniem odbioru oryginału.

Do wniosku powinien być dołączony protokół wprowadzenia osadnika w użytkowanie gospodarstwa przez PUR lub PUZ, albo inny dokument stanowiący podstawę prawną dotychczasowego posiadania.

Składający wniosek otrzymuje numerowane „Potwierdzenie złożenia wniosku o przyznanie prawa własności". Potwierdzenie to będzie stanowić podstawę prawną dla osadnika do dalszego użytkowania obiektu (gospodarstwa).

Dotychczasowi użytkownicy gospodarstw, którzy nie złożą wniosku o przyznanie prawa własności w określonym terminie, bez usprawiedliwienia, tracą prawo do dalszego użytkowania na mocy decyzji starosty, wydanej na podstawie opinii Komisji Osadnictwa Rolnego.

Komisje Wnioskowe mają obowiązek zgłaszać do władz osadniczych (na ręce starosty) wnioski o zmianę w dotychczasowym stanie użytkowania gospodarstw, a więc: 1) o odebranie gospodarstw osadnikom, nie posiadającym odpowiednich uprawnień, 2) o zmniejszenie gospodarstwa, 3) o przydzielenie osadnikowi innego gospodarstwa niż dotychczas użytkowane, bądź na życzenie osadnika, bądź w przypadku zajmowania przez niego innego gospodarstwa, niż to, do którego posiada uprawnienia.

Komisje zgłaszają również wnioski w sprawie odpowiedniego podziału poniemieckiego inwentarza żywego i martwego pomiędzy osadników. W wypadkach, gdy tego wymaga interes publiczny, gdy np. stwierdzono dewastację gospodarstwa przez osadnika (zwłaszcza usunięcie lub zabicie inwentarza żywego), Komisja ma prawo przedsięwziąć odpowiednie środki, mające na celu zabezpieczenie zagrożonego majątku.

Podział gospodarstw wiejskich pomiędzy kilku osadników

Okólnikiem z dn. 22 sierpnia rb. Ministerstwo Ziem Odzyskanych poleciło, aby w miarę postępów akcji osadniczej i wyczerpywania się samodzielnych obiektów osadniczych wiejskich, osiedlać na gospodarstwach rolnych, o obszarze ponad 15 ha użytków rolnych, po kilka rodzin osadniczych, kierując się następującymi zasadami:

Decydować w tej mierze będą Komisje Osadnictwa Rolnego, w skład których wchodzą: a) jako przewodniczący szef administracji ogólnej (wojewoda wzgl. starosta) lub delegowany przez niego przedstawiciel, b) jako członkowie — przedstawiciele właściwej Rady Narodowej Urzędu Ziemskiego, Państwowego Urzędu Repatriacyjnego oraz Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Celem uniknięcia nieporozumień pomiędzy osadnikami należy przy wprowadzaniu kilku osadników w użytkowanie jednego gospodarstwa dokonać odrazu prowizorycznego podziału tego gospodarstwa jak i wszystkich jego nieruchomości. Przy podziale należy przyjąć jako zasadę, że osadnik, który otrzymał początkowo całość gospodarstwa w użytkowanie ma już pewne prawa nabyte, a więc pierwszeństwo przed następnymi osadnikami, którzy otrzymują w użytkowanie część tego gospodarstwa. Ponadto pierwszy osadnik może zgłosić wniosek, który z osadników spośród kierowanych przez władze osadnicze, ma być osiedlony na gospodarstwie przez niego użytkowanym.

Zbiory zasadnicze należą do tego osadnika, który wykonał prace polowe własnymi siłami. Jeżeli osadnik przy wprowadzeniu gospodarstwa wykorzystał siły niemieckie, użył do siewu zboża, kartofli itp., które zastał na gospodarstwie, lub otrzymał od władzy państwowej, to część tych zbiorów może być przyznana nowym osadnikom.

Czy nie ma wyjścia?

Jak wiadomo zjechała do Wrocławia jedyna w Polsce Oficerska Szkoła Saperów. Razem z nią przybyło kilkudziesięciu oficerów z rodzinami. Zdawało by się, że ci mili i niezwykle kulturalni ludzie, którzy w krótkim czasie swego pobytu w Wrocławiu zdążyli wnieść tyle ożywienia do życia naszego miasta (aby tylko wymienić życie sportowe) — będą przyjęci z otwartymi ramionami i znajdą wraz z swymi rodzinami wygodne pomieszczenie. Wypada zaznaczyć przy tym, że wielu z nich od szeregu miesięcy żyje w rozłące z żonami i pragnęliby wreszcie rozpocząć spokojne, normalne życie okresu pokojowego.

Tymczasem niespodziewanie sprawa uzyskania mieszkań dla tych rodzin wojskowych natrafia na pozornie nieprzezwyciężone trudności. Dochodzi do tego, że niektórzy z młodych podporuczników rozpoczęli na własną rękę żmudne poszukiwania, tracąc cierpliwość i zaufanie do drogi urzędowej. W praktyce wygląda to w ten sposób, że odbywają przykrą i uciążliwą wędrówkę od domu do domu, kierując się wskazówkami „usłużnych" dobrodziejów, którzy widzą zawsze drugiego, i na koszt bliźniego lubią być dobrymi. Jest to przykre i nie prowadzi do żadnego celu. Rozumiemy doskonale intencję Dowództwa OW z gen. broni Popławskim na czele, który nie dopuści nigdy do zdepopularyzowania armii w opinii publicznej przez wmuszanie „intruzów" obywatelom do mieszkań. Jednak musi się znaleźć jakieś uczciwe wyjście z tej sytuacji. Oficerowie i ich rodziny muszą mieszkać, bo jest to naszą ambicją, aby choć w ten sposób ocenić ich wkład do repolonizacji Wrocławia.

Uważamy, że należy wrócić do pierwotnej koncepcji odremontowania t. zw. rynku na Karłowicach i oddania go na mieszkania dla Szkoły Saperskiej. Niezależnie od tego trzeba przetrząsnąć jeszcze raz t. zw. jednorodzinne wille, liczące po 7 i więcej pokoi i tam rozmieścić część potrzebujących mieszkania oficerów.

Jest przecież wstyd dla naszego miasta i jego obywateli, aby oficerowie spali na deskach w koszarach bez możności urządzenia sobie życia rodzinnego, jakie im się należy.

„Stary" TUR rozpoczyna pracę w Jeleniej Górze

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego czyli t. zw. „stary Tur" w odróżnieniu od OM TUR, zwołuje w najbliższą niedzielę w Jeleniej Górze zebranie organizacyjne.

Tow. prof. Stefan Górka zaznajomi zebranych z dążeniami i celami tej instytucji, po czym zostanie powołany zarząd powiatowy TURa i komitety organizacyjne instytucji, które zamierza TUR uruchomić w Jeleniej Górze.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego stawia sobie za zadanie wykształcić w ciągu 2 lat młodych robotników, tak aby byli oni zdolni objąć stanowiska techników, a nawet zastępców inżynierów. Potrzebne wiadomości będą mogli zdobyć studenci Uniwersytetu TURu w Politechnice Robotniczej, jeśli idzie o wiadomości techniczne i w Akademii Społecznej, gdzie zapoznają się z najważniejszymi zagadnieniami gospodarczymi, społecznymi i politycznymi.

Poza tym w ramach t. zw. Akcji Artystycznej TUR w Jeleniej Górze ma zamiar organizować koncerty oraz występy teatru ochotniczego. Wreszcie będzie założona Poradania Naukowa z biblioteką i czytelnią.

Na zebranie organizacyjne, które odbędzie się o godz. 10 w sali PPS przy ul. Szpitalnej przybędzie niewątpliwie wielu robotników przed którymi Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego otwiera szerokie perspektywy szybkiego zdobycia wiedzy i uzyskania awansu w ich specjalności zawodowej.

S. T.

Jak pracuje punkt odbioru żyta UNRRA w Międzylesiu

W Międzylesiu, w powiecie Bystrzyca został uruchomiony punkt odbioru i rozdziału żyta siewnego UNRRA, przychodzącego przez stację Liszków z Czechosłowacji.

Żyto rozdziela specjalna Komisja międzyministerialna na wszystkie Województwa Ziem Odzyskanych. Organizacja, konwojowanie, zabezpieczanie transportów, sprawozdawczość spoczywają w rękach aparatu fachowego Wojewódzkiego Pełnomocnika Akcji Siewnej na Dolny Śląsk.

Z Międzylesia ma przyjść ogółem 56.000 ton żyta na następujące województwa Ziem Odzyskanych:

3 powiaty woj.	Białostockiego . .	1.800 ton
2 „ „	Bydgoskiego . .	2.200 ton
10 „ „	Gdańskiego . . .	5.900 ton
13 „ „	Śląsko-Opolskich .	400 ton
Woj. Olsztyńskie	. . . . .	13.600 ton
Woj. Szczecińskie	. . . . .	11.000 ton
Ziemia Lubuska	. . . . .	2.000 ton
Dolny Śląsk	. . . . .	20.000 ton

Do dnia 1 września br. wysłano z Międzylesia 24 transporty — a mianowicie:

Do Woj. Olsztyńskiego	6.894.523 kg
„ „ Białostockiego	1.322.114 kg
„ „ Gdańskiego	2.903.354 kg
„ „ Szczecińskiego	4.567.852 kg
Na Dolny Śląsk	2.198.919 kg
Razem	17.892.762 kg

Kto to wymyślił? — czyli zabawa w odbijanego

W Zarządzie Miejskim we Wrocławiu siedzi widocznie specjalny geniusz, który w równych odstępach czasu wymyśla dla nieszczęsnych obywateli nowe rozrywki. Ostatnio wyczerpał się geniuszowi zapewne temat, wobec czego postanowił na odmianę sięgnąć do starszego repertuaru. Ofiarą nowatorstwa padły tym razem kartki żywnościowe. Komu np. przeszkadzało, że karty wymienne załatwiał dotychczas zakład pracy i oszczędzał pracownikowi przynajmniej część gehenny biurokratycznej w postaci wystarania się o blankiety — nie wiadomo.

Od bieżącego miesiąca sprawa wygląda następująco: Zgłaszasz się naturalnie w Urzędzie Obwodowym. Stamtąd posyłają cię do odpowiedniego Zarządu domów, nie bez odczekania swojej kolejki. W Zarządzie domów otrzymujesz blankiety z tym, że potwierdzi je Obwód. Biegniesz do Obwodu, żeby się z kolei dowiedzieć po dłuższej awanturze, że tam w ogóle nie rozumieją, jak Zarząd domów mógł wydać do ręki obywatelowi niewypełnione blankiety.

Tymczasem Zarząd domu wcale nie chce dostać punktu karnego i przegrać w odbijanego. Więc każe zgłosić się nieszczęsnej żywej piłce po kilku godzinach (widocznie czas ten musi być wykorzystany na ustalenie kompetencji i właściwej drogi służbowej), kiedy to wręcza ofierze biurokracji aprowizacyjnej (czy raczej aprowizacji biurokratycznej) ostatecznie — niewypełnione blankiety.

Nazajutrz możesz zaczynać zabawę od nowa.

Pytamy się: kto to wymyślił i po co? Dlaczego system stosowany poprzednio, tzn. wręczanie blankietów kart wymiennych przez pracodawcę wraz z kartami żywnościowymi za miesiąc bieżący był gorszy od wymyślonego obecnie. Czy po to, aby zamiast jednego klienta odnośny referent miał przed swoimi drzwiami kolejkę kilometrową?

Panowie! Bójcie się biedy!...

SAMORZĄDOWE MAJĄTKI NIEMIECKIE PRZECHODZĄ NA SAMORZĄDY POLSKIE

Referent prasowy Urzędu Wojewódzkiego z polecenia Wydziału Wojewódzkiego komunikuje, że z początkiem czerwca zarządzono wyszukiwanie wszystkich majątków samorządowych poniemieckich na całym terenie województwa.

Majątki te przechodzą w myśl ustawy marcowej bezpośrednio na samorządy polskie.

Powiatowe Rady Narodowe winny w tej sprawie jak największy nacisk położyć, by przystąpiono do szybkiej rewindykacji tych majątków w czyich kolwiek rękach by się one nie znajdowały, a w szczególności w rękach Urzędów Ziemskich.

Załatwienie tego, z jednej strony powiększy dochody samorządów, odciąży skarb państwa, a drugiej strony, da możność spełnienia samorządom tych zadań, które nie nakłada ustawa i dekret Komitetu Polskiego Wyzwolenia Narodowego.

380 ton papieru miesięcznie

Wszechstronny rozwój papierni w Raszycach

Raszyce pracują. Cztery miesiące temu, jeszcze w kwietniu fabryka stała nieczynna. Zdawało się, że uruchomienie jej przekracza nasze obecne możliwości. Dziś kominy dymią bez przerwy, a prawie trzystu robotników wytwarza około 380 ton papieru miesięcznie.

Dyrektor Wyderkowski podkreśla, że tak szybkie postawienie fabryki na poziomie jednego z pierwszych zakładów papierniczych na Dolnym Śląsku, to niemal wyłącznie zasługa robotników, którzy kiedy zaszła potrzeba potrafili w ciągu 5 godzin wyładować 15 wagonów celulozy.

Wszyscy robotnicy są uświadomieni. Wiedzą że surowca do produkcji nie może zabraknąć i dlatego nie szczędzą swoich wysiłków.

Raszyce mogą się pochwalić dużymi osiągnięciami w każdej niemal dziedzinie.

W ubiegłą sobotę odbyło się otwarcie świetlicy i nowej sali stołówki fabrycznej. Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz w obecności pracowników papierni i zaproszonych gości. Sale są widne, przestronne, jasne i estetycznie urządzone. Na pewno miło i przyjemnie będzie tu jeść obiad i obradować.

Obok znajduje się ogródek jordanowski dla dzieci. Przez cały dzień jeżdżą one na karuzelach, mają huśtawki, mają przyrządy do gier i zabaw. Dla dorosłych jest już świetlica, a w najbliższym czasie nastąpi uruchomienie domu sportowego.

Wszyscy mówią o tym z zadowoleniem. I dyrektorzy Wyderkowski i Hann i przewodniczący Rady Zakładowej — Gajewski i grono pracowników. W Raszycach pracuje też najstarszy pracownik polskiego przemysłu papierniczego Kazimierz Brzozowski, który już 55 lat stoi przy maszynach. Dziś szkoli nowy narybek fachowców.

Raszyce pracują nie tylko dla siebie. Pamiętają i o innych. Na wniosek przedstawiciela Związków Zawodowych tow. Rudowskiego cała załoga przeznaczyła jednodniowy zarobek na odbudowę Warszawy.

Te 13.850 złotych mają swoją wymowę. To pieniądze robotnika i urzędnika polskiego, który na Dolnym Śląsku pamięta o swojej zniszczonej stolicy. Jednocześnie Raszyce wezwały bratnie fabryki w Pilichowicach i Dąbrowicach do kontynuowania tej akcji.

Kilka miesięcy zaledwie upłynęło od kwietnia. Hale fabryczne zionęły pustką, dzisiaj tam, gdzie niedawno była martwota — wre praca. Robotnik polski na Zachodzie wygrał jeszcze jedną bitwę. Z fabryki w Raszycach wychodzi codziennie 15 ton papieru, na który tak czekają szkoły, biura, drukarnie.

„Jeszcze więcej zrobimy" — mówią z zaciętem tu wszyscy, ci dzielni ludzie z raszyckiej fabryki papieru.

T. T.

KUPIECTWO ŚLĄSKIE POPRZE WYŻSZĄ SZKOŁĘ HANDLOWĄ WE WROCŁAWIU

Wiadomość, że we Wrocławiu powstało Towarzystwa Popierania Nauk Ekonomiczno Handlowych, została z żywym zadowoleniem przyjęta w sferach kupieckich na Dolnym Śląsku.

Na Zjeździe Delegatów Zrzeszeń Kupieckich, który się odbył dnia 8 września we Wrocławiu zapadła uchwała, aby powstającej z inicjatywy tego Towarzystwa Wyższej Szkole Handlowej we Wrocławiu udzielić finansowego poparcia, jak niemniej poczynić starania, aby jak najprędzej był otwarty Wydział ekonomiczno-handlowy i Wydział Handlu Zagranicznego.

Wojewódzka organizacja kupiectwa polskiego jednoczy 37 Zrzeszeń terenowych i kilkanaście tysięcy członków.

„PRZEPUSTEK" DO NIEMIEC NIE WYDAJE SIĘ !

Referent Prasowy Urzędu Wojewódzkiego na skutek częstych zgłoszeń do władz administracji ogólnej różnych osób z prośbą o wystawienie „przepustek" na wyjazd do Niemiec, podaje do wiadomości, że wyjazd do Niemiec i innych krajów jest możliwy tylko po otrzymaniu paszportu, które wydaje Min. Spraw Zagranicznych w Warszawie.

Żadne „przepustki" w tej kwestii nie są przewidziane.

P. K. P. NA DOLNYM ŚLĄSKU

Pracownicy Dyrekcji Kolei Państwowych we Wrocławiu wydali zbiór artykułów, poświęconych organizacji pracy polskiego kolejnictwa na Dolnym Śląsku. W książce tej znajdujemy wypowiedzi tych, którzy pierwsi przybyli na teren naszego Województwa, by oddać swe siły i umiejętności na odbudowę zniszczonego kolejnictwa na Dolnym Śląsku celem szybkiego związania go z siecią komunikacyjną z Macierzą. Książka posłużyć może całym szeregiem ciekawych materiałów źródłowych, ilustrowanych rysunkami i wykresami. Dużo miejsca poświęcono w niej na omówienie pracy Związku Zawodowego Kolejarzy. W książce znajdzie też czytelnik spisy nazwisk pracowników kolejowych, zatrudnionych we wszystkich wydziałach i oddziałach P. K. P. Dolnego Śląska.

DELEGACI MIĘDZYNARODOWEGO TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI MŁODZIEŻY SZKÓŁ WYŻSZYCH U TOW. WOJEWODY

W dniu 10 bm. złożyli wizytę towarzyszowi wojewodzie Piaskowskiemu delegaci Towarzystwa Przyjaźni Młodzieży Szkół Wyższych pp. Samuel Alfred i Winburn T. Thomas. Są oni członkami Komitetu Wykonawczego World Student Relief z Nowego Jorku.

W czasie rozmowy omówione zostały sposoby nawiązania kontaktu z wrocławską młodzieżą akademicką i ewentualnego przyjścia jej z pomocą.

KRONIKA KULTURALNA WROCŁAWIA

Wydział Kultury i Sztuki we Wrocławiu prowadzi prace nad zabezpieczeniem dzieł sztuki i zabytków, znajdujących się na terenie Dolnego Śląska. Pieczy jego podlegają: 352 kościoły, 34 zabytkowe zamki, 300 budynków muzealnych i składnic, 21 klasztorów, 180 pałaców i dworów oraz 820 innych budynków zabytkowych. Poza tym opiece Wydziału podlegają: 85 teatrów amatorskich, 5 teatrów zawodowych, 2 kukiełkowe, 13 szkół muzycznych, 22 amatorskie zespoły orkiestrowe oraz 20 chórów.

Z życia Polskiej Partii Socjalistycznej

WIELKI AKTYW

W piątek 30 sierpnia br. z inicjatywy PPS odbyło się w Wałbrzychu wspólne zebranie aktywów PPS i PPR miasta i powiatu Wałbrzych. W zebraniu, które odbyło się w sali posiedzeń w lokalu PPS, wzięło udział ponad 400 członków obu partii.

Zebranie zagaił tow. prezydent Szewczyk, przewodniczący Komitetu Miejskiego PPS, zapraszając na przewodniczącego zebrania starostę powiatowego tow. Kwaśniewskiego, co przyjęto przez aklamację.

Jako pierwszy przemówił, witany gorącymi oklaskami, honorowy sekretarz PPS tow. Atanowski, wygłaszając referat na temat sytuacji politycznej w kraju, ze szczególnym uwzględnieniem Dolnego Śląska. Mówca podkreślił specjalny charakter Wałbrzycha jako powiatu o charakterze wybitnie przemysłowym i konsekwencje, jakie z tego wynikają: wielki obowiązek i wielką odpowiedzialność, ciążące na obu bratnich robotniczych partiach — PPS i PPR.

Sekretarz PPR tow. Kowalski wygłosił referat organizacyjny, poświęcony sposobom i zakresowi współpracy obu partii na terenie powiatu i miasta Wałbrzych.

Po referatach wywiązała się gorąca, przeszło trzy godziny trwająca dyskusja, w której brało udział 16 mówców, przy czym niektórzy z nich przemawiali parokrotnie. W dyskusji poruszone były wszelkiego rodzaju zagadnienia, od bolączek miejscowych począwszy aż do spraw naszej polityki międzynarodowej i działalności naszej rodzimej i międzynarodowej reakcji. Całość dyskusji stała na niewątpliwie wysokim poziomie i jest najlepszym dowodem, iż członkowie świata pracy, mimo szeregu przeszkód, jakie im stawiano w reżimie sanacyjnym i dawniej, potrafili nie tylko nauczyć się myśleć nad zagadnieniami społecznymi i politycznymi, nie tylko stworzyli sobie własny światopogląd filozoficzny, światopogląd socjalistyczny, ale i nauczyli się przedstawiać swe poglądy innym w sposób zrozumiały i przekonywający, odpowiadający wszelkim regułom i wymaganiom, stawianym mówcom, biorącym udział w poważnych i na odpowiednim poziomie prowadzonych dyskusjach.

Mimo pewnych zadrażnień osobistych i — co tu kryć — międzypartyjnych, które istniały na terenie Wałbrzycha z powodu pewnych posunięć tak poszczególnych przedstawicieli jak i kierownictwa obu partii i które ujawniły się w toku dyskusji, zebranie odbyło się w atmosferze wzajemnego zaufania i zrozumienia, przy najlepszej dobrej woli organizatorów zebrania. Omówienie tych drażliwych momentów przyczyniło się raczej do usunięcia samych źródeł zadrażnienia i tym samym oczyściło zupełnie osady nieufności, jakie ostatnio ujawniły się w obu partiach.

Mówcy ze strony obu partii, a zwłaszcza towarzysze z PPS wielokrotnie podkreślali w dyskusji, iż bez wzajemnego zaufania, bez wzajemnej lojalności żadna współpraca nie może być owocna i nawet nie może istnieć, zaznaczając zawsze, iż ta współpraca jest konieczna, jest nieunikniona, bo, jak to słusznie niejednokrotnie mówiono: „nic nas nie dzieli, a wszystko nas łączy".

Przedstawiciele PPR ze swej strony w swych przemówieniach starali się dowieść, iż ze strony ich partii może PPS liczyć na lojalność i na zaufanie w tej współpracy. Podkreślali też, iż doceniają znaczenie tej współpracy ze względów zasadniczych, ideowych, niezależnie od tego, iż PPS reprezentuje nie tylko robotników, nie tylko inteligencję pracującą, ale i w dużym stopniu również rolników, skupiając w swych szeregach pod Czerwonym Sztandarem Socjalizmu przeważający odsetek wałbrzyskiego świata pracy.

Dyskusja niewątpliwie przyczyniła się do usunięcia nieporozumień i zadrażnień, jakie być może istniały w działalności obu bratnich partii i tym samym spełniło zebranie aktywów swoje zadanie zbliżenia obu partii, ułatwienie wzajemnego zrozumienia i usprawnienie nieuniknionej współpracy. W wyniku zebrania, jako naturalny niejako wynik dyskusji, uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której stwierdziwszy konieczność i celowość odbywania takich zebrań, oba aktywy wyrażają zamiar zacieśnienia współpracy i podniesienia wzajemnego zaufania i zapewnienia lojalności.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty".

Decyzją Powiatowego Komitetu PPS Góra Śląska został wykreślony z szeregów naszej Partii ob. Skawiński Antoni, zamieszkały we wsi Wielki Radziszyn, powiat Góra Śląska.

Na własne żądanie wystąpił z szeregów naszej Partii ob. Łataś Józef, zam. w Górze Śląskiej.

UWAGA AKTYWIŚCI PPS !

W dniu 15 bm. odbędzie się o godz. 8 rano w Wojewódzkim Komitecie PPS, pl. Nankiera 1. Konferencja Aktywu Wojewódzkiego Partii i wszystkich Kół fabrycznych. Wszyscy przewodniczący i sekretarze Kół fabrycznych m. Wrocławia jawią się obowiązkowo w podanym terminie.

★

Miejski Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej we Wrocławiu zawiadamia, że o godzinie 11.30 przed poł. w niedzielę dnia 15 bm. odbędzie się zbiórka wszystkich członków Partii na pl. Nankiera 1, przed siedzibą WK PPS, skąd towarzysze udadzą się w manifestacyjnym pochodzie na Wielkie Zebranie do Teatru Popularnego przy ulicy Ogrodowej.

TOWARZYSZE! JAWCIE SIĘ LICZNIE!

MK PPS
we Wrocławiu

Brak lokali dla szkół średnich ogólnokształcących wielka troska władz szkolnych

Z nowym rokiem szkolnym zaznaczył się niezwykle silny napływ młodzieży do szkół wrocławskich. Zjawisko to, jakkolwiek bardzo pocieszające, ma jednak swoje cienie. Okazuje się bowiem, że władze szkolne mimo usilnych starań nie są w stanie zapewnić szkołom odpowiedniego pomieszczenia.

O sytuacji, jaka się wytworzyła w Państwowym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym przy ul. Poniatowskiego, pisaliśmy niedawno w art. p. t. „Napad trzytysięcznego tłumu młodzieży na jedyny we Wrocławiu gmach gimnazjum ogólnokształcącego". W tej sprawie zasięgnęliśmy informacji u kompetentnych władz szkolnych, skąd otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego czyni od wielu miesięcy starania o uzyskanie drugiego gmachu dla gimnazjum i liceum ogólnokształcącego. W rachubę brane były w pierwszym rzędzie 3 budynki: jeden przy ul. Stalina, drugi przy ul. Paulinów i trzeci przy ul. Parkowej. Do tych gmachów Kuratorium rości sobie pretensje, gdyż są to poniemieckie budynki szkolne. Odnośnie dwóch pierwszych z wymienionych budynków energiczne zabiegi władz szkolnych nie odniosły skutku wobec stanowczego oporu instytucji, które się w tych budynkach umieściły. Dopiero w ostatnich dniach przed otwarciem roku szkolnego udało się uzyskać na cele szkolne budynek przy ul. Parkowej 16. Lokal ten jednak nie nadaje się do natychmiastowego użytku, gdyż wymaga gruntownego remontu. Jeżeli uda się pokonać trudności budżetowe, to jeszcze w bieżącym semestrze szkolnym część młodzieży z ul. Poniatowskiego zostanie przeniesiona na ul. Parkową. Na razie sytuacja przedstawia się w ten sposób, że gimnazjum dla dorosłych przeniosło się do budynku należącego do Ośrodka Metodycznego, dzięki czemu nauka w gimnazjum i liceum przy ul. Poniatowskiego może się odbywać nie tylko przedpołudniem, ale i w godzinach popołudniowych. Nie jest to jednak rozwiązanie zadawalające, gdyż nauka w gimnazjum dla dorosłych odbywa się kosztem Ośrodka Metodycznego, gdzie nadto musi się pomieścić filia gimnazjum II a przy tym lokal przy ul. Poniatowskiego nie może pomieścić wszystkich uczniów mimo dwurazowej nauki.

Jest rzeczą oczywistą, że władze szkolne nie zaniedbają dalszych energicznych starań o uzyskanie dla szkół średnich ogólnokształcących takiego lokalu, który odpowiadać będzie wymogom higieny, a zarazem umożliwi utrzymanie nauki na właściwym poziomie. (f)

Repertuar Kin

„ŚLĄSK", ul. Ogrodowa 67 — wyświetla film produkcji angielskiej pt. „Nasz okręt".

„PIONIER", ul. Stalina — „Śluby Kawaleskie". Piękna komedia muzyczna.

„WARSZAWA" ul. Fredry 16 — wspaniały film pod tyt. „Delegat Floty".

„POLONIA", ul. Żeromskiego 53 — wyświetla film radziecki pt. „Kwiat miłości".

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177 — „Za 7-mi górami". Dojazd tramwajami 2 lub 5.

Uwaga: Początek seansów w dni powszednie o godz. 15, 17, 19, w niedziele i święta o godz. 13, 15, 17 i 19.

SPOŁEM
Okręgowy Oddział Spożywczy
we WROCŁAWIU, ul. Kleczkowska 52
Telefon 210
poleca
w dużym wyborze doskonałej jakości
cukierki twarde i nadziewane,
pierniki, sucharki i herbatniki,
soki owocowe, naturalne, surówki owocowe, dżemy i marmoladę,
miód sztuczny
845

KS OM TUR Kamienna Góra zwycięża KKS „Odra" Wrocław 5:3 (3:2)

W dniu 8 września odbyły się z dawna oczekiwane zawody o wejście do klasy A między najsilniejszymi drużynami grupy KKS „Odra" Wrocław a KS OM TUR z Kamiennej Góry, zakończony zasłużonym zwycięstwem OM TUR-u.

Gra, prowadzona przez cały czas w szybkim tempie, wykazała wobec licznie zgromadzonej publiczności i gości przybyłych z Wrocławia, wysoki poziom techniczny obu drużyn. Przebieg gry bardzo ciekawy; już w pierwszej minucie środkowy napastnik OM TUR-u Botko zyskuje z dalekiego strzału w róg prowadzenie. Uzyskaną od początku przewagę gospodarze — mimo zaciekłych ataków gości — utrzymują do końca, wyróżniając się szlachetną ambicją sportową.

W drugiej połowie, po uzyskaniu 4-tej bramki przez Palonka (prawe skrzydło), zespół gości załamał się psychicznie. Zwycięstwo zostało entuzjastycznie przyjęte przez sympatyków sportu piłkarskiego, po porażce niesłusznej w Wrocławiu, spowodowanej krzywdzącymi posunięciami sędziego.

Sędziował nadzwyczaj dobrze ob. Długosz, zyskując sobie przez swą bezstronność ogólną sympatię publiczności i graczy. Sędziowanie ob. Długosza zasługuje na specjalne podkreślenie z uwagi na wybitne walory wychowawcze i sportowe w najlepszym tego słowa znaczeniu.

W zespole gości na wyróżnienie zasługuje prawy obrońca.

KOMUNIKAT

Opublikowane zostało w prasie zarządzenie Ministra Apr. i Handlu z dnia 2 sierpnia br. znoszące wszelkie ograniczenia terenowe w odniesieniu do zakupu i transportu zwierząt rzeźnych i mięsa dla osób fizycznych i prawnych, posiadających uprawnienia przemysłowe.

W związku z tym Wojewódzki Wydział Aprowizacji i Handlu wyjaśnia, iż zarządzenie powyższe, znoszące zakaz przewozu zwierząt rzeźnych i mięsa pomiędzy poszczególnymi województwami i powiatami, a więc również przewozu odbywającego się w obrębie Ziem Odzyskanych, bynajmniej nie uchyla i w niczym nie zmienia zarządzenia Ministerstwa Ziem Odzyskanych z dnia 22 lutego 1946 roku w sprawie zakazu wywozu mienia ruchomego z tych ziem (Dz. Urz. M. Z. O. Nr. 1/46 poz. 2), które nadal w pełni zachowuje moc obowiązującą.

Dla przewozu bydła rzeźnego i mięsa z Ziem Odzyskanych na inne tereny Państwa Polskiego w dalszym ciągu niezbędne są zezwolenia na wywóz wystawione przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych.

Jednocześnie podkreśla się, że na terenie Ziem Odzyskanych nadal utrzymuje się w mocy zarządzenie o zakazie uboju.

Wobec winnych nieprzestrzegania w tym przedmiocie będą stosowane wysokie kary.

Wwóz bydła i mięsa rzeźnego na teren Ziem Odzyskanych jest dopuszczalny z tym, że przewożone mięso winno być ostemplowane. W odniesieniu do przywożonego bydła rzeźnego wymagane jest świadectwo pochodzenia.

za Wojewodę
(Mgr. Grossman A.)
Z-ca Naczelnika Wydziału

W siódmą rocznicę wojny cofamy się wspomnieniami do
„Winowajców Klęski Wrześniowej"
Książka Bronisława ELMERA
pod tym tytułem ukazała się
nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA"
846

ZARZĄDZENIE Nr 3
Rejonowa Komenda Uzupełnień Wrocław Miasto

Na podstawie art. 140 ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. Ust. R. P. Nr. 25, poz. 220) i dekretu z dnia 19. XI. 1945 r. o zmianie ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym

zarządzam rejestrację

wszystkich mężczyzn posiadających obywatelstwo polskie urodzonych w roku 1926 (również członków Milicji Obywatelskiej i Straży Więziennej).

Rejestracji podlegają wszyscy mężczyźni posiadający obywatelstwo polskie (bez względu na to, czy się dotychczas gdziekolwiek rejestrowali lub nie) oraz osoby wpisane do III i IV-tej grupy niemieckiej listy narodowej lub tak zwanej „Leistungs-Pole". — Niemcy rejestracji nie podlegają.

Plan stawiennictwa miasta Wrocławia

Zamieszkali na terenie	Alfabetyczna kolejność stawiennictwa	Termin zgłoszenia się	Gdzie powołani powinni zgłosić się	UWAGI
Wrocław Miasto	A, Ba. do Bl.	12. 9. 1946 r. godz. 8-ma	Podwale Olawskie 2a Budynek 1 Miejskiego Urzędu Obwodowego	Dojazd tramwajami do Zarządu Miejskiego Nr. 2, 4, 6 i 10 a następnie pieszo ca. 700 m
	Bm. do Bz.	13. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	C	14. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	D, F	16. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	G	17. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	H, I, L	18. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	J	19. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	Ka. do Km.	20. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	Kn. do Ks.	21. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	Kt. do Kz. i Ł	23. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	M	24. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	N, O, T	25. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	P	26. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	Sa. do Sl. i Z	27. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	Sm. do Sz.	28. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	W	30. 9. 1946 r. godz. 8-ma		
	R, U	1. 10. 1946 r. godz. 8-ma		
	DODATKOWE Dla tych, którzy z ważnych powodów nie stawili się przed Komisją w oznaczonym terminie	3, 4 i 5. X. 1946 r., godz. 8-ma	R. K. U. Wrocław Miasto ul. Myśliwska 5	

W razie choroby uniemożliwiającej stawienie się do rejestracji należy przedstawić przez swoje Obwody do Komisji Poborowo-Lekarskiej w dniu rejestracji świadectwo lekarskie, stwierdzające niemożność stawiennictwa i przypuszczalny czas trwania choroby. Świadectwo lekarskie winno być zaopatrzone podpisem lekarza miejskiego i opatrzone pieczęcią urzędową.

Zgłaszający się do rejestracji winni posiadać przy sobie dowód tożsamości i wszelkie inne posiadane dokumenty polskie, oraz dokumenty wydane przez okupantów niemieckich, stwierdzające:

datę i miejsce urodzenia,
miejsce zamieszkania (ankieta mieszkaniowa),
posiadane wykształcenie (świadectwo szkolne),
zawód rejestrującego się,
posiadany stopień wojskowy.

Uchylający się od rejestracji będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej, przewidzianej w Kodeksie Karnym W. P. z dnia 23 września 1944 r. (Dz. U. R. P. Nr. 6, poz. 27) do 2-ch lat więzienia.

Na organa Zarządu Miasta (Naczelników obwodów) Milicji Obywatelskiej i przedstawicieli Władz Bezp. Publicznego nakłada się obowiązek dopilnowania zgłoszenia się powołanych do rejestracji w terminach ustalonych niniejszym zarządzeniem.

Rejonowy Komendant Uzupełnień Wrocław Miasto
(—) Lewiński mjr

UWAGA DZIAŁKOWCY!

„Okręgowy Związek Towarzystw Ogrodów i Osiedli Działkowych we Wrocławiu organizuje w dniu 15 września br. okręgowy zjazd prezesów Towarzystw Ogrodów i Osiedli Działkowych, na których Towarzystwa jeszcze nie powstały. Zjazd odbędzie się o godz. 10 rano w lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy we Wrocławiu, przy ul. Joanickiej 14 (okolica Dworca Głównego)." Tematem obrad będzie uaktywnienie Towarzystw Okręgu Dolnośląskiego. (843)

OGŁOSZENIA DROBNE

Unieważniam zagubioną kartę R.K.U., Wrocław, na nazwisko Lawtak Henryk, pracownik P.K.P. (841)

Unieważniam odcinek zameldowania: Wrocław, ul. Orkana 7 na nazwisko Ciechanowska Janina.

KUPUJEMY
każdą ilość materaców
Zgł. Wrocław, ul. Wierzbowa 15
u Informatora 842

Kraszucką Monikę
poszukuje brat
Pelplin Seminarium

Wkrótce na ekranie
kina ŚLĄSK
będzie wyświetlana
arcywesoła komedia
muzyczna
„BOLEK i LOLEK"
w rolach głównych
Dymsza, Znicz i Fertner
847

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie drobne po 5 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. reklamowe 15 zł. W tekście 25 zł. tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń. Administracja nie odpowiada.
Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — we wtorki i piątki od godziny 10—12-tej. Sekretarz redakcji codziennie z wyjątkiem sobót od 9—11. Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa 30. — Telefon 117. — Nr. konta PKO VIII/183. Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu, ul. Wierzbowa 30.
Redaktor: Mgr Bronisław Winnicki. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. F 3722 Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza"